

Tomasz Lawenda

LITERACKI WIZERUNEK
JANA ZAMOYSKIEGO – UCZESTNIKA
KAMPANII MOSKIEWSKICH
STEFANA BATOREGO – W DZIEŁACH
PISARZY SCHYŁKU XVI WIEKU

Adnotacja. Praca stanowi próbę określenia literackiego wizerunku Jana Zamoyskiego jako wodza podczas wojen inflanckich. Obraz hetmana, zawarty w *Pamiętnikach wojny moskiewskiej w 6 księgach* Reinholda Heidensteina (1584), *Panegiryku Janowi Sariuszowi Zamoyskiemu* Jana Szczęsnego Herburta (1585), czy w poezji Jana Kochanowskiego (*O statecznym słudze Rzeczypospolitej, Epithalamion* *abo Pieśń weselna na gody Kanclerza W. Kor. z Gryzeldą Batorówną*), jest owocem twórczości pisarzy, którzy znaleźli się w polu inspiracji Zamoyskiego. Celem szkicu jest ukazanie konwencji panegirycznych modelujących obraz Zamoyskiego, przedstawienie wpływu topiki humanistycznej na kreowanie obrazu działań armii litewsko-polskiej, określenie strategii komunikacyjnych pisarzy (sprzyjających Zamoyskiemu). Obraz wojny i hetmana zawarty w dziełach późnorenesansowych humanistów zostanie skonfrontowany ze współczesną wiedzą historyczną na temat przebiegu „wojny moskiewskiej”.

Słowa kluczowe: Jan Zamoyski; Reinhold Heidenstein; Jan Kochanowski; Jan Szczęsny Herburt; Szymon Starowolski; Daniel Hermann; Andrzej Trzeciński; historiografia; panegiryzm.

W zbiorach zamojskiego Muzeum Okręgowego przechowywany jest tzw. „czarny” portret Jana Zamoyskiego¹ pędzla nieznanego malarza żyjącego na przełomie XVI i XVII wieku. Prawdopodobnie jest to jedyna wizualizacja hetmana dokonana na krótko przed jego śmiercią². Być może pod koniec XVIII wieku lub na początku wieku XIX do dolnej części obrazu ktoś doszył kawałek płótna, na którym (zapewne pod wpływem żywej wciąż legendy) umieścił subskrypcję:

Jan Szczęsny Zamoyski. Het.[man] i Kancl.[erz]. Dzielny w boju, mądry w radzie. Po śmierci Króla Zygmunta Augusta chcąc zapobiec drożnym praktykom Senatorów i Panów, dla całej szlachty prawo elekcji wywalczył. Z Królem Stefanem Gdańszczan 1577 r., a następnie Moskwę pod Połockiem, Wielkimi Łukami i Pskowem bił, Niemców pod Byczyną pobił i Arcyksięcia Maksymiliana w niewolę wziął. Ni skarbów ni tytułu Książęcego od Niemców nie przyjął, ale na dokumencie Bendzińskim pomiędzy Książęty Niemieckimi podpisał się: „Joannes Zamoscius his omnibus par”. Zszedł r. p. 1605³.

Plastycznym komentarzem do napisu jest – powstała również za życia hetmana – inna rycina, nawiązująca do jego zwycięskich kampanii. Miedzioryt przedstawia triumfującego wodza w zbroi, z narzuconą na nią szubą, z buławą hetmańską w dłoni i ozdobną czapką – magierką. Szttywna, hieratyczna sylwetka wskazuje jednoznacznie na gloryfikacyjno-heroizacyjny charakter portretu, co

¹ Inw. nr MZ/74/MA. Portret do złudzenia przypomina obraz hetmana Stanisława Żółkiewskiego zamieszczony w Muzeum Narodowym w Krakowie (Por. Piotr Kondraciuk, „Zamoyski czy Żółkiewski? O portrecie ze zbiorów Muzeum Zamoyskiego”, in: *Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne*, 2005, t. 3, s. 155–159).

² Zob.: Halina Siwiłło, „Zbiory artystyczne Muzeum w Zamościu”, in: *Muzeum w Zamościu 1926–1996*, red. Piotr Kondraciuk, Andrzej Urbański, Zamość: Muzeum Okręgowe, 1996, s. 90, (il. s. 93); Ogląd różnych aspektów bogatej ikonografii hetmana daje w swym artykule Izabela Winiewicz-Cybulska, „Z ikonografii Jana Zamoyskiego”, in: *Zamojski Kwartalnik Kulturalny*, 2005, nr 1–2, s. 102–108.

³ Cytuję za: Marian Siegieńczuk, „Legenda Jana Zamoyskiego”, in: *Zamojski Kwartalnik Kulturalny*, 1992, nr 2, s. 34.

dotatkowo potęguje widoczny w tle fragment bitewnego pola oraz znak herbowy (Jelita) umieszczony w górnym rogu kompozycji⁴.

W licznych europejskich pozycjach naukowych XVI i XVII wieku, podejmujących temat sztuki wojennej lub traktujących o wybitnych indywidualnościach ówczesnego świata, figuruje graficzny wizerunek Zamoyskiego, ujęty w sposób panegiryczny – przez wykorzystanie struktur architektonicznych: np. formy pomnika albo łuku triumfalnego. Egzemplifikacją może być, wydane w 1601 r. w Innsbrucku, znane dzieło J. Schrencka zatytułowane *Augustissimorum imperatorum, serenissimorum regum atque archiducum, illustrissimorum principum, nec non comitum, baronum, nobilium, aliorumque clarissimorum virorum [...] verissimae imagines* czy alegoryczny portret Zamoyskiego autorstwa Jakuba Lauro⁵ z 1604 r.

Panegiryczny konterfekt Zamoyskiego modelują na poły legendarne wypowiedzi płynące z zagranicy. Odbywający poselstwo do

⁴ Por. *ibid.*, s. 34.

⁵ Rycina powstała na zamówienie Angela Oduccio, agenta kanclerza w Rzymie, który zlecił ją wykonać sztycharzowi Jacopowi Lauro. O swoim zamiarze Oduccio poinformował Zamoyskiego: „Traktuję z wybitnym sztycharzem, by uwydatnić wszystkie przedsięwzięcia i czyny spełnione przez W. M., wyryte na łuku triumfalnym według zwyczaju starożytnych Rzymian.” Sztych ukazywał hetmana z buławą w dłoni, wjeżdżającego na koniu w bramę łuku triumfalnego. Projekt ryciny spotkał się z dezaprobatą Zamoyskiego, kategorycznie zabraniającego wykonywania pompatycznych przedstawień swojej osoby. Być może, śladem Tarnowskiego, pragnął skromniejszej ornamentacji, pozbawionej bramy, gdyż jak zauważa Jerzy Kowalczyk: „Zamoyski siłił się dla celów propagandowych na przesadną skromność, na wzór Katona Starszego.” Warto przy tym pamiętać o testamencie kanclerza, w którym określił formę kamienia nagrobnego i treść wyrytego na nim napisu (prosta płyta z lapidarną inskrypcją: „Hic situs est Joannes Zamoiski”). Może asumpt stanowiła inskrypcja nagrobna stworzona przez Jana Kochanowskiego dla humanisty Filipa Padniewskiego: „Virtus mausolea Supra Est omnesque colossos.” – Por. Jerzy Kowalczyk, „Triumf i sława wojenna „all’antica” w Polsce XVI w.”, in: *Renesans: sztuka i ideologia*, red. Tadeusz S. Jaroszewski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1976, s. 335. Zob.: Maria Lewicka, „Rycina Jakuba Laura ku czci Jana Zamoyskiego”, in: *Biuletyn Historii Sztuki*, r. 18, 1956, nr 1, s. 132–138; Adam A. Witusik, „Peregrynacje zagraniczne Tomasza Zamoyskiego w latach 1615–1617”, in: *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowskiej*, vol. XXV, 2, sectio F, 1970, s. 40–41.

Zamościa w 1596 roku Bonifacy Vanozzi – sekretarz papieski – wydaje o nim pochlebną opinię w słowach: „Pan kanclerz jest mąż roztropny, rozważny i bardzo biegły [...]. Zwykle z cudzoziemcami rozmawia po łacinie lubo z łatwością tłumaczy się w pięciu lub sześciu językach. Czas od interesów zbywający poświęca czytaniu i pisaniu. Jest człowiekiem na wszystko bacznym, stara się zewsząd zasięgnąć wiadomości.”⁶ Jan Paweł Mucante tworzy deskrypcję osoby kanclerza w słowach: „Zamoyski ma być w królestwie tym pierwszą osobą po królu, pierwszy może w Europie pomiędzy prywatnymi.”⁷ Pełniący funkcję rektora szkoły przy kościele Pan-ny Marii w Gdańsku Walenty Schreck w łacińskim epitalamium *Wisła lub życzenia Janowi Zamoyskiemu z Zamościa*⁸ wspomina poranny spacer nad Mołtawą, podczas którego miał spotkać „Ojca Wisłę” („Pater Vistula”) i usłyszeć opowieść o chwalebnych dzie-
jach Zamoyskiego, poskromiciela Iwana Groźnego oraz zdobywcy licznych twierdz nieprzyjaciela⁹. Natomiast holenderski humanista Jerzy Douza w *De itinere suo Constantinopolitano epistola* (1599) zestawia zasługi hetmana dokonaniaми starożytnych polityków i dowódców wojskowych:

Wobec tego, że wódz ten tak wielkie około Królestwa Polskiego położył zasługi, z kim winienem go zestawić? Czy z owym przesławnym królem perskim Cyrusem, czy z wodzem ateńskim Temistoklesem? Z Filipem Macedońskim, czy może z Peryklosem? Zdaje mi się jednak, że z nikim chyba snadniej go porównać nie można niż z Konstantynem Wielkim.¹⁰

⁶ Marian Siegieńczuk, *op. cit.*, s. 33.

⁷ *Ibid.*, s. 33.

⁸ Tłumaczenie tytułu łacińskiego (*Vistula sive gratulatio ad Illustrum Magnificum et Generosum Dominum Joannem Samoyscium de Zamoiscie [...]*) podaje za: Juliusz Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce: Pierwsi królowie elekcijni*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1969, s. 237.

⁹ Por. Juliusz Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 190.

¹⁰ Cytuję za: Czesław Galek, „Pierwszy i ostatni ordynat”, in: *Nasze Forum: Biuletyn Informacyjny Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu*, 2005, nr 28, s. 17.

Niektórzy z piewców zasług Zamoyskiego kreślą podwójny wizerunek hetmana, jako męża stanu i wodza, wskazując na (pozornie sprzeczne) dziedziny, które w toku swej działalności jednoczył: pokój i wojnę. W roku 1584 na polecenie Stefana Batorego wychodzą medale, które monarcha kazał wybić dla uczczenia dokonań swego hetmana i kanclerza. Na powierzchni numizmatu, wypełnionego gałązkami oliwki i wawrzynu, został umieszczony napis: „utraq[ue] civis” („dwojako obywatel”, tzn. w wojnie i pokoju)¹¹. Zamoyski docenił akt życzliwości króla i nie zwlekając posłał trzy medale do ambasady polskiej w Neapolu, z poleceniem wręczenia ich wpływowym Włochom¹². Jeden z prezentów przypadł w udziale francuskiemu humaniście, Antoniemu Muretowi, który w podzięce za otrzymany dar stworzył poetycki odpowiednik graficznej treści medalu. Był to swoisty „napis na obraz”, afirmujący postać Zamoyskiego¹³:

[...] przez którego Apollo sprzymierza się z Marsem,
Który jednoczy w sobie zalety bohaterów i dorównywa
Nestorowi w słodkiej wymowie, jak Achillesowi w mężnej pieśni,
I umacniając prawa bronią i broń prawami,
Wplótł do pokojowej oliwki zwycięski laur.¹⁴

Podobna kreacja hetmana znalazła swoje urzeczywistnienie na kartach inflanckiego poematu *Stefaneida* Daniela Hermanna, w którym panegirysta Zamoyskiego chwali „połączonego z Apollem Marsa”¹⁵.

Również inni pisarze nie szczędzą słów uznania dla Zamoyskiego. Jan Szcześnie Herbut powodowany wdzięcznością wobec swojego

¹¹ Zob. il. 38, 39 na s. 164 książki Jerzego Kowalczyka, *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1980.

¹² Zob.: Marian Gumowski, „Medale hetmana Jana Zamoyskiego”, in: *Teka Zamojska*, R. I, nr 2, red. odp. Julian Wyszniński, Zamość: Zygmunt Pomarański, 1938, s. 65–77.

¹³ Por. Stanisław Łempicki, „Polski Medyceusz”, in: Idem, *Renesans i humanizm w Polsce: Materiały do studiów, słowo wstępne Kazimierza Budzyka*, Kraków: Czytelnik, 1952, s. 331–333.

¹⁴ Cyt. za: Juliusz Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 188.

¹⁵ Por. *ibid.*, s. 188.

krewnego, który sfinansował mu zagraniczne studia, pisze *Panegyryk Janowi Sariuszowi Zamoyskiemu*, sugerując, że wszystkie cnoty zdobywane w trudzie całego życia spłynęły na hetmana już przy narodzinach: roztropność, męstwo, sprawiedliwość, umiarkowanie. Wielkość miał zawdzięczać Zamoyski zwycięstwu nad Moskwą: „Moskwa zaświadcza cię jako wodza, książki wydane – jako filozofa.”¹⁶

Także Szymon Starowolski w *Setniku pisarzy polskich* (1624) kreśli wizerunek hetmana, w którym obok stoickiego wzorca dobrego obywatela, dopatruje się istnienia cnoty bojowej *arete*, wzbogaconej o wysubtelniony etos *miles christianus*. Zamoyski jest tu: „obroną i przedmurzem królów polskich”, „stróżem prawa”, „obrońcą wolności”, „światłem i ozdobą obywateli”, „piorunem w boju”, czy „postrachem wrogów”¹⁷. Autor przytacza wiersz Jakuba Vitelliusa, który w czynach Tomasza Zamoyskiego widział „spuściznę chwały” ojca:

Hektor, który bogactwa Greków palil,
A ich bohaterów pędził jak bezbronną trzodę,
I był jak spiżowa tarcza Teukrów
Przeciw gniewowi Achillea,
Nie tak wielkie wzory zostawił

¹⁶ Jan Szczęsny Herbut, *Panegyricus illustrissimo viro Joanni Zario Zamoiscio*, Ingolstadt: Eder, 1585. W podobnym tonie o Zamoyskim wyraża się Andrzej Trzecieski: „Kto patrzy na starożytny w królestwie Sarmatów herb męznego Sariusza, z którego krwi tyłu zrodziło się patrycjuszy potężnych w dziełach wojny i pokoju, ten chyba ponad wszystkich podziwia Jana Zamoyskiego, świetny bowiem blask jego cnót jaśniej w całej Europie jak gwiazda poranna, która swoim blaskiem mniejsze gasi gwiazdy. Podziwia i jego umysł, w szlachetnych kształcony naukach, który zgłębił tajniki świętej mądrości, i strumień wymowy, z ust jego płynący. To wszystko widząc, bez wątpienia powiesz: „Czego matka natura innym odmówiła, to wszystko dała temu jednemu”. (Andrzej Trzecieski, *Na herb najjaśniejszego i dostojnego pana Jana Zamoyskiego na Zamościu, wielkiego kanclerza Królestwa Polskiego, starosty bęlskiego, knyszynskiego, zamechskiego etc., etc.*, in: Idem, *Carmina: Wiersze łacińskie*, opracował i wstępem opatrzył Jerzy Krókowski, Wrocław: Ossolineum, 1958, s. 451).

¹⁷ Szymon Starowolski, *Setnik pisarzy polskich albo pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich*, przełożył i komentarzem opatrzył Jerzy Starnawski, wstęp napisali Franciszek Bielak i Jerzy Starnawski, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1970, s. 94.

Troi potężną swą prawicą,
Jak ów sarmacki Scipio, Zamoyski,
Którego wszystkie wieki wspominąć
Winny, bo wsławił zwycięstwami
Rozległą północną krainę.¹⁸

Propozycję epitafium na grób hetmana zawiera natomiast Starowolski w wielkim dziele *Wojownicy sarmaccy, czyli pochwały mężów stynących męstwem wojennym w pamięci naszej lub naszych dziadów*, wydany w roku 1631. W nagrobku majestatyzuje Zamoyskiego, jego pochwała znacznie przewyższa enkomiony innych „wojowników”:

D. O. M. Lubym cieniem Jana Zamoyskiego Szariusza, którego imię z powodu jego wielkich czynów uznane zostało za nieśmiertelne. Jako kanclerz wielki i hetman wielki koronny niezaprzeczalnie przewyższał prawie wszystkich wodzów naszych burzliwych czasów wielkością ducha, męstwem wojennym, sławą swej oglady i roztropności [...]. Ten to tak wielki mąż, zrodzony do nieśmiertelności, przeżywszy 63 lata, odszedł do innego, o wiele lepszego życia w roku 1605 o dokonania Naszego Zbawienia aby żyć nieustannie wśród potomnych. Odejdź Przechodniu, i powiedz słowa czci cieniem tego wielkiego bohatera.¹⁹

I chociaż nagrobek Starowolskiego nigdy nie urzeczywistnił się w kamieniu, czy brązie (na nagrobku Zamoyskiego widnieje bowiem porażająca prostota konstatacja: „Hic situs est Joannes Zamoyski” – „Tu leży Jan Zamoyski”²⁰), to jednak artykułuje opinie przeważające w piśmiennictwie doby staropolskiej, i to już w tym wcześniejszym, niejako „naoczny” – rejestrującym „na żywo” wojenne epizody Jana Zamoyskiego, a inspirowanym często przez samego zainteresowanego. Dbały o swój wizerunek hetman angażował bowiem autorów, którzy w sposób z góry określony, tendencyjny, przedstawiali współczesne wydarzenia, z odpowiednimi odniesieniami do przeszłych dziejów.

¹⁸ *Ibid.*, s. 96.

¹⁹ Szymona Starowolskiego „*Wojownicy sarmaccy*”, przełożył i wstępem poprzedził Jerzy Starnawski, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1978, s. 267.

²⁰ Jerzy Kowalczyk, „Płyta nagrobna i stiuki w kaplicy hetmana Jana Zamoyskiego przy kolegiacie w Zamościu”, in: *Biuletyn Historii Sztuki*, 1962, R. 24, nr 2, s. 230–232.

Wojny inflanckie były znakomitym do tego pretekstem. Należy zaznaczyć, że konflikt z Moskwą stanowił przedmiot zainteresowania pisarzy, którzy dali upust swojej twórczości głównie w języku łacińskim. Wyjątek stanowi *Jezda do Moskwy* Jana Kochanowskiego czy *Spitamegeranomachia* Jana Achacego Kmity, będąca utworem spóźnionym, wydanym w 1595 r. Kwestię prymatu łaciny wyjaśniają z jednej strony względy narodowościowe poetów „inflanckich”, tzn. wielu z nich legitymowało się obcym pochodzeniem, z drugiej – kompetencje językowe Batorego, który nie znając języka polskiego mógł odczytywać pisma w zrozumiałej dla siebie łacinie. Wystarczy wspomnieć Prusaka z Neidenburga Daniela Hermanna i jego poemat zatytułowany *Stefaneida moskiewska*²¹, Ślązaka Samuela Wolffa, autora *Wyprawy Stefana Pierwszego*²², czy przebywającego w Padwie wileńskiego jezuitę Bazylego Hyacinthiusa, w którego dorobku znalazł się łaciński *Panegyryk na zdobycie Połocka*²³. W gronie poetów „inflanckich” znaleźli się również piewcy dokonań Krzysztofa Radziwiłła, tacy jak: Franciszek Gradowski (*Hodoeporicon moskiewskie*)²⁴,

²¹ Daniel Hermann, *Stefaneida moskiewska, czyli o okolicznościach, przyczynach, początkach i przebiegu wojny prowadzonej przez Najpotężniejszego króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego Stefana Pierwszego przeciw Janowi Wasylewiczowi, wielkiemu księciu moskiewskiemu, tudzież o odparciu wroga, jego złamaniu i zmuszeniu szczęśliwie do zawarcia sprawiedliwego układu pokojowego. Pierwsze dwie księgi*. (Tłumaczenie tytułu łacińskiego podaje za: Juliusz Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 114.)

²² Samuel Wolff, *Wyprawy Stefana Pierwszego, króla Polski, Wielkiego Księcia Litewskiego, przeciw Janowi Wasylewiczowi, Wielkiemu Księciu Moskiewskiemu, opisana wierszem elegijnym*, Gdańsk, 1583. (Tłumaczenie tytułu łacińskiego podaje za: Juliusz Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 119.)

²³ Basilius Hyacinthus Vilenensis, *Panegyricus in excidium Polocense [...]*, Patavii: Apud Laurentium Pasquatam, 1580.

²⁴ Franciszek Gradowski, *Hodoeporicon moskiewskie* J. O. Ks. i Pana Krzysztofa Radziwiłła, księcia na Birzach i Dubinkach, kasztelana trockiego, podkomorzego i hetmana polnego litewskiego, starosty boryszowskiego i soleckiego, Wilno, 1582. (Tłumaczenie tytułu łacińskiego podaje za: Juliusz Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 134.) Zob.: Bartłomiej Czarski, „Similia antyczne w „Hodoeporicon Moschicum” Franciszka Gradowskiego. Uwagi o warsztacie humanistycznym poety-pika”, in: *Wschodni Rocznik Humanistyczny*, 2007, t. 4, s. 31–42.

Eliasz Pielgrzymowski (*Apostrofa panegiryczna*)²⁵, Jan Kochanowski (*Jezda do Moskwy*)²⁶. Jan Radwan w roku 1588 pisze poemat zatytułowany *Radivilias*, poświęcony hetmanowi litewskiemu Mikołajowi Radziwiłłowi Rudemu.

KAMPANIA MOSKIEWSKA

Zamoyski wkroczył na drogę wojenną we wrześniu 1575 r., stawiając opór najeżdżającym wschodnie rubieże Tatarom. Niebawem uczestniczył również w wojnie z Gdańskiem. Jednak dopiero kampania moskiewska pokazała ile talentów wojennych posiada był student Akademii Padewskiej, mający w tym czasie 35 lat. Teorię w dziedzinie wojskowości szlifował już na długo przed mającym nastąpić konfliktem, pod okiem doświadczonego wodza, jakim był Batory. To wówczas nabywał wiedzę z zakresu dowodzenia, inżynierii wojskowej, zgłębiał tajniki sztuki oblężniczej i poznawał struktury różnych armii. Król docenił jego starania, mianując go swoim dowódcą. Dwadzieścia dni trwała ofensywa wielonarodowej armii Batorego na twierdzę Połock, w której wziął udział także Zamoyski, stając na czele 600 własnych piechurów. 30 sierpnia 1579 r. Połock przeszedł w ręce Rzeczypospolitej.

Udział w kampanii połockiej zaprzeczył głosom o obraniu przez kanclerza drogi duchownej po śmierci młodej żony, Krystyny z Radziwiłłów. Zamoyski przetrwał czas depresji, wyprawił pogrzeb, uporał się ze sprawami domowymi i już wkrótce powrócił do spraw polityczno-militarnych. Zorganizował własne oddziały (w liczbie

²⁵ [Helia Pilgrimovius], *Panegyrica apostrophe Heliae Pilgrimovii*, S. R. M. Secretarii, Cracoviae: Typis Andreae Petricovii, 1583.

²⁶ Jan Kochanowski, *Jezda do Moskwy i postugi z młodych lat aż i przez wszystko czas przeszłej wojny z Moskiewskim ojczyźnie swej i panom swym czynione Jego Książęcej M. i Pana P. Krzysztofa Radziwiłła, ksiąźęcia na Birzach i Dubingach, pana trockiego, podkomorzege i hetmana polnego W. K. Lit., soleckiego i borysowskiego starosty etc., prawdziwe opisanie*; in: Idem, *Dzieła polskie*, t. II, opracował Julian Krzyżanowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976, s. 133–145.

ok. 1 000 jazdy i 944 doborowych piechurów), które na znak żałoby umundurował na czarno, i wyruszył za królem do Witebska, gdzie czekał już obóz wojenny. Tak rozpoczęła się druga kampania inflancka. Król zaproponował Zamoyskiemu samodzielne dowództwo i wyznaczył mu za cel zdobycie Wieliża nad Dźwiną. Kanclerz stanął wówczas na czele 6000 żołnierzy.

Armia kroczyła nieprzebytymi borami, którymi od czasów księcia Witolda nikt nie odważył się chodzić. Twierdza Wieliż nie wytrzymała kilkudniowego oblężenia i upadła 7 sierpnia 1580 r., a Zamoyski wyruszył pod Wielkie Łuki. Dobrze ufortyfikowany zamek jeszcze długo stawiałby czoła atakującym żołnierzom, gdyby Zamoyski nie zachęcił co odważniejszych do podpalenia twierdzy. Wzniesiony pożar ogarnął znaczną jej część i 6 września 1580 r. Wielkie Łuki zostały odebrane Moskwie. Próba dotarcia do następnego celu wyprawy, położonego na jeziorze Zawołocia, za pomocą specjalnie wybudowanego mostu, zakończyła się fiaskiem. Dopiero kolejny szturm, przeprowadzony przez wojsko Rzeczypospolitej, przełamał zdolność defensywną załogi moskiewskiej, która poddała się bez walki 23 października.

Jednak najważniejszą rolę miał spełnić Zamoyski już po powrocie do kraju, gdy na sejmie w styczniu 1581 r. mówił do szlachty o konieczności zorganizowania trzeciej wyprawy antymoskiewskiej.

Na początku trzeciej kampanii (dnia 11 sierpnia), w czasie postoju armii polskiej w Woroncu, król Batory mianował Zamoyskiego hetmanem wielkim koronnym. Świeżą nominację opromienił już 18 sierpnia zdobyciem Ostrowca. 39-letni kanclerz i hetman w jednej osobie, prowadził żołnierzy karną ręką. Głównym celem był Psków – największa i najbardziej ufortyfikowana twierdza Rosjan – z okalającym murem o długości 9 kilometrów, z 37 wieżami i z 50 tysiącami obrońców. Wobec tak silnych umocnień grodu, działania oblegających skupiły się na utrzymaniu jego blokady. Zamoyski sześć miesięcy koczował pod miastem, mając świadomość, że odwrót

równałby się z zaprzepaszczaniem dotychczasowych zdobyczy. Nie ugiął się przed trudnościami jakie stwarzała niebywale mroźna zima, szmerzące wojsko i ataki organizowane przez załogę Pskowa. Przeciwnie, utrzymywał w obozie dyscyplinę i zachęcał swoich ludzi do wytrwania. Tak prowadzona armia doczekała na przedpolach Pskowa dnia 6 lutego 1582 r., kiedy Iwan Groźny odstąpił Rzeczypospolitej Inflanty, Połock oraz inne grody²⁷.

DANIEL HERMANN

Pierwszy panegirysta Zamoyskiego Daniel Hermann przybył do obozu pod Połockiem we wrześniu 1579 r. w charakterze gdańskiego posła. Swoją obecność potwierdził również na najbliższym zgromadzeniu sejmowym w Warszawie i odbywających się tam obradach, by następnie – już w Gdańsku – móc zbierać wiadomości dotyczące przebiegu i finału wojny moskiewskiej. Pokłosiem tamtych wydarzeń był poemat łaciński *Stephaneis moschivita* (1582), który wprawdzie mówił o roli hetmana w tonie panegirycznym, ale nie czynił tego z przesadą. Hermann przypomniał m. in. mowę Zamoyskiego, wygłoszoną na sejmie w roku 1579, gdy kanclerz czynił wysiłki na rzecz zjednania sobie izby poselskiej dla kolejnej ofensywy antymoskiewskiej²⁸. (O Zamoyskim wypowiedział się Hermann także w poemacie heroikomicznym zatytułowanym *O żabie i jaszczurce*²⁹.)

Refleksje dotyczące poetyki swojego utworu snuje Hermann w przedmowie skierowanej do senatorów i posłów. Ujawnia się w niej jako zwolennik prawdy w dziele literackim, a jednocześnie abnegat fikcji literackiej, zbliżając się tym samym do poglądów, które niegdyś głosił Jan Dantyszek. Niechęć do fikcji literackiej znajduje wyraz w próbie

²⁷ Por. Sławomir Leśniewski, „Przeciw Moskwie”, in: Idem, *Jan Zamoyski – hetman i polityk*, Warszawa: Bellona, 2008, s. 49–82. Por. Andrzej Kędziora, „Mąż wojenny”, in: Idem, *Jan Zamoyski 1542–1606*, Zamość: ATUT, 2004, s. 22–23.

²⁸ Zdzisław Spieralski, *op. cit.*, s. 74.

²⁹ Daniel Hermann, *Ad Joannem de Zamoscio de rana et lacerta*, 1600.

wyzucia poematu humanistycznego z topiki antycznej i reminiscencji mitologicznych. Dialog z tradycją starożytną ma miejsce tylko na płaszczyźnie porównań homeryckich, zresztą nieczęsto podejmowany.

Jak wiadomo na *Stefaneidzie* odbiło się piętno osobistego udziału Hermanna w ekspedycji wojennej Batorego w charakterze agenta dyplomatycznego Gdańska. Wyrazem tego doświadczenia są już początkowe fragmenty utworu. Naoczność opisywanych wydarzeń zostaje oparta na kanwie pochwały króla Stefana:

Będę go opiewał w poważnym wierszu. Późne pokolenie wnuków
Usłysz i odda zasłudze należne honory,
Sławiąc znakomitego króla [...]

Głoszę prawdę [...]
Co osobiście oglądam, com widział własnymi oczyma
I co usłyszałem godnego wiary [...].³⁰

Łatwo odnaleźć w dziele Hermanna ślady osobistych przeżyć i obserwacji, nierzadko dramatycznych, które zbliżają poemat wojenny do pamiętnika wydarzeń moskiewskich: osnutych wokół epizodów oblężeń i zdobywania licznych, rozproszonych twierdz wroga, porzucanych po Inflantach i peryferiach Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Unikanie fikcji literackiej nie oznacza przy tym rezygnacji z żywej i obrazowej deskrypcji rzeczywistości wojennej „dobrze zaobserwowanej i zapamiętanej w ruchu, w kształcie, w barwie i dźwięku zjawisk.”³¹ W toku narracji autorskiej można zauważyć epizody wojenne, będące autonomicznymi fragmentami. Urzeka chociażby obraz spektakularnej przeprawy wojska polskiego przez bagniste tereny leśne, okalające moskiewskie twierdze nad Dźwiną i na zachodnim zapleczu moskiewskim. W plastyczny sposób przedstawia Hermann wypadki towarzyszące drugiej wyprawie na Wielkie Łuki, w czasie której Batory obrał za cel Uświatę, a Zamoyski skierował się na Wieliz:

³⁰ Cytuję za: Juliusz Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 222–223.

³¹ *Ibid.*, s. 115.

Wkroczone z obu stron od lasu. Jakby nigdzie
Nie było takich bagien i takich lasów!
Nie można iść dalej, zewsząd liściaste przegrody,
Stworzone przez gęste drzewa i zbite konary.
Mężny żołnierz nie ścierpiał tej szkody
I rzucił się naprzód w sam środek lasu,
Nauczony otwierać lasy szybką siekierą.
[...] i otwierają lasy
Wpuszczeni do nich Węgrzy – i wycinają szerokie okna.³²

Z obserwacji pochłanianych przez błoto woźniców wypływają
przemyslenia natury moralnej, nie kolidujące jednakże z codziennym
rytuałem marszu żołnierzy:

Jednakowy jest los, dotykający panów i króla z żołnierzem.
Przetrzymaj i wytrwaj; nie zawsze przecież przez gęste błota.
I oto już coraz więcej rzadnieją zewsząd lasy.
Zjawiają się pola i liczne stodoły ze zgromadzonym sianem.
Ziemia żyzna daje szczodre pożytki w zbożu.
Czy się nie mylę? Oto ukazują się mury Wielkich Łuk.³³

W opisie scen batalistycznych postępuje Hermann w sposób
selektywny, wybiórczy. Nie wszystkie uwzględnione w poemacie
punkty operacji wojennych, a więc: oblężenie i zajęcie Połocka,
Sokoła, Szury, Wieliza, Wielkich Łuk, Newela, Zawłocza, doczekały
się należytej uwagi autora. Wybrane epizody nabierają pod piórem
Hermannu polotu beletrystycznego. Swą wyrazistością, jędrnością i
plastycznością oddają okrucieństwo wojny, wyrażające się w aktach
bezduszności obydwu stron. Zemsta zaciężnych żołnierzy niemiec-
kich dokonana na jeńcach moskiewskich po zdobyciu Wielkich
Łuk była pochodną nieludzkich działań połocczan, którzy schwy-
tali pijanych Niemców, odpoczywających pod twierdzą połocką, i
powiesili ich na jej murach:

³² Cytuję za: *ibid.*, s. 223.

³³ Cytuję za: *ibid.*, s. 223.

O żalodne i niewidziane dotąd widowisko śmierci!
Wróg okrutny przewierca świdrem ramiona
I przez uczynione otwory przewleka powróż.
W ten sposób wprowadza w ruch żywego, spuszczonego z ciemnego muru,
Krzyżującego żołnierza i gołego na całym ciele,
Błagającego na próżno pośród przestworzy o pomoc,
Aż powolny głód, niesłychana tortura i pragnienie
Nie wypędzą duszy przez zaciśnięte usta.³⁴

Przy całej literackości i walorach artystycznych dzieła, które mogło zainteresować spory krąg odbiorców – pełniąc przy okazji funkcję propagandową, związaną z uwypukleniem zalet bojowych żołnierza Rzeczypospolitej – postać Batorego i jego hetmana została potraktowana dość wstrzemięźliwie. O królu pisze Hermann „bez żadnych śladów praktykowanej w poezji humanistycznej pochwalnej amplifikacji postaci”³⁵, natomiast Zamoyski doczekał się nad wyraz skromnej i oszczędnej ramy panegirycznej. Powodem była (osobliwa jak na tamte czasy) abdykacja retoryki na rzecz „mimetycznego” kształtowania rzeczywistości politycznej i wojskowej, na rzecz „czystej poezji.”³⁶ Hermann widzi raczej rzeczywistość wyprawy militarnej Batorego, wraz z okolicznościami towarzyszącymi, w których dopatruje się znamion poetyckości. Tylko sporadycznie objawia w swym poemacie skłonności retoryzujące, jak na przykład w osobistym apelu skierowanym do szlachty ołożenie funduszy na kolejną wyprawę inflancką – mającą zwrócić Rzeczypospolitej odebrane jej tereny – kiedy to jego głos współbrzmi z pragnieniem samego króla i kanclerza. Silny ładunek retoryczny zawarł Hermann w wystąpieniu sejmowym Zamoyskiego, mającym miejsce na przełomie 1579 i 1580 roku, w którym to hetman zwracając się do szlachty, uzależnia powodzenie wojny od finansowej pomocy rodaków:

³⁴ Cytuję za: *ibid.*, s. 223.

³⁵ *Ibid.*, s. 118.

³⁶ *Ibid.*, s. 118.

Znane są sztuki wroga. Zawsze miał do wojny
Zimną prawicę, ale nawyk gorący od podstępów:
Gwałcić dane słowo i łamać układy pokojowe.
Żadnych w nim więzów i zobowiązań, prawość i nieprawość,
I podstęp, i mota się u niego na równych prawach.³⁷

Niższe artystycznie loty prezentuje dzieło Wolffa o kampanii Batorego przeciwko carowi Iwanowi Wasiliewiczowi (*Stephani Primi [...] adversus Johannem Basilidem [...] expeditio carmine elegiaco descripta*, 1583). *Pieśń elegijna* Wolffa, która wojny inflanckie doprowadziła aż do oblężenia Pskowa, była utworem pochwalnym, napisanym ku czci Batorego i Zamoyskiego. Jeśli zamiarem Hermanna było ukazanie wysiłku całej Rzeczypospolitej odpierającej agresję Iwana Groźnego, to Wolff stawia sobie za cel supremację króla i hetmana. Batory w jego wizji urasta do rangi herosa, przewyższającego – z racji poskromienia bestii jaką jest Iwan Groźny – dokonania wszystkich innych antycznych bohaterów. W przypadku Zamoyskiego konflikt z Moskwą jest tylko pretekstem do snucia panegirycznych refleksji, skoncentrowanych głównie na jego zasługach kulturalnych i politycznych.

REINHOLD HEIDENSTEIN

Dowodów na zainteresowanie Zamoyskiego historiografią jest niemało. Podobnie jak Batory był wielkim zwolennikiem *Komentarzy* Cezara³⁸, o czym wspominał Fabian Birkowski mówiąc, że ogarnięty

³⁷ *Ibid.*, s. 223.

³⁸ Czy Zamoyski istotnie pragnął pójść w ślady Cezara pisząc o historii, w której urastałby do rangi postaci naczelnej (*maxima pars fuit*)? Niewykluczone, że takim zamierzeniom mogła patronować renesansowa idea naśladowania klasycyzmu wzmocniona nadzieją sprostania Cezarowi. Jakby na poparcie powyższej hipotezy historyk Brutus w roku 1581 pisze do kanclerza następujące słowa: „Jedno ci jeszcze zostawało (na co nie pozwalają ci wielkie i poważne sprawy publiczne, które cię pochłaniają), abyś przez wydanie własnych pamiętników o tych czynach, pokazał, że było dziełem tej samej cnoty i tego samego geniuszu; spełniać czyny, godne przekazania potomności i zarazem stworzyć talent, godny opisywania tych znakomych czynów.” Kontynuując wypowiedź

pasją lektury Liwiusza i Cezara³⁹ nie rozstaje się z nimi nawet na jeden dzień: „Jednego dnia nie opuścił, aby historyjej Lewjusza abo Cezara nie widział”⁴⁰. Około roku 1591 Zamoyski miał czytać nad przekładem *Historii Liwiusza* Andrzeja Kochanowskiego. Prawdopodobnie interesował się Salustiuszem, gdyż w roku 1594 archidiakon lubelski Jerzy Zamoyski odwiedzał krakowskie biblioteki próbując przywieźć hetmanowi Salustjusza i Priscjana. Biblioteka Jana Zamoyskiego przechowywała rękopisy Cezara, Herodota, Józefa Flawiusza. Dodatkowo kanclerz patronował wielu projektom i publikacjom związanym z historią. Wystarczy wspomnieć mapy Polski i Litwy kartografa królewskiego Macieja Strubicza, karty operacyjne Piotra Franca Italusa z wyprawy roku 1579, czy sztychy Włocha Piotra Almitrana, powstałe na bazie rysunków Stanisława Pacholowieckiego, nawiązujących do wojny moskiewskiej – którym poświęcał swoją uwagę⁴¹.

Jednocześnie dwór królewski stanowił ośrodek, wokół którego koncentrowały się badania historyczne i związane z tym konkretne realizacje historiograficzne, mające się przyczynić do „odrodzenia dziejopisarstwa”. „Przy zdecydowanej woli króla odradza się w okresie jego panowania dziejopisarstwo w Polsce.”⁴² W polu inspiracji króla Stefana znaleźli się m. in. tacy pisarze jak: Andrzej Patrycy Nidecki,

Brutus zechce ofiarować swą pomoc i wyręczyć Zamoyskiego w tym przedsięwzięciu. Pobożne życzenie historyka miało jednak nigdy nie dojść skutku za sprawą *Pamiętników* Heidensteina wydanych w 1584 r. Por. Stanisław Łempicki, *Śladem „Komentarzy” Cezara: (Hetman Jan Zamoyski współpracownikiem Heidensteina)*, (Książnica Zamoyska, t. 16), Lwów: Zygmunt Pomarański i Spółka, 1920, s. 12–14.

³⁹ Stanisław Łempicki pisze o tym, jak Zamoyski czas wolny od zajęć kanclerskich i hetmańskich poświęca lekturze klasyków: „a nawet w obozie wojennym, późną nocą, gdy już posnęły stráže, rozczytywał się w *Pamiętnikach o wojnie galickiej* Caesara.” Zob.: Stanisław Łempicki, „Hetman Zamoyski – miłośnik starożytności”, in: Idem, *Mecenat wielkiego kanclerza: Studia o Janie Zamoyskim*, wstęp Stanisław Grzybowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980, s. 583.

⁴⁰ Stanisław Łempicki, *Śladem „Komentarzy” Cezara*, s. 12.

⁴¹ Por. *ibid.*, s. 13–14.

⁴² Bronisław Kocowski, *Trzej Padewczycy: Wpływ Batorego i Zamoyskiego na działalność Reinholda Heidensteina*, Lwów: Książka, 1939, s. 20.

Reinhold Heidenstein, Jan Dymitr Solikowski, Marcin Bielski, Aleksander Gwanin, Maciej Strykowski, Stanisław Sarnicki czy Bartosz Paprocki. Bronisław Kocowski pisze w swym studium, że „nie można posądzać Batorego jakoby przez opiekę nad dziejopisarstwem dążył jedynie do uświetnienia swego panowania.”⁴³ Stwierdza dalej, że „król czuwał jedynie, by opowiadanie było zgodne z prawdziwym przebiegiem wydarzeń, gdyż dziejopisarstwo było dla niego jedynym ze środków trafienia do tłumów szlacheckich.”⁴⁴ Prawda wygląda nieco inaczej. Należy bowiem pamiętać o ogólnych tendencjach w historiografii, także w Rzeczypospolitej, w ramach których próby nakreślenia sylwetki wielkich postaci przeradzały się niejednokrotnie w przesadny panegiryzm. Nie ulega wątpliwości, że dla Batorego i Zamoyskiego, których dążenia w wielu przypadkach bieglej jednotorowo, historiografia była pożytecznym narzędziem pozyskiwania mas szlacheckich. Ale właśnie dlatego traciła na obiektywności opisywanych wydarzeń.

Szczególne role w realizacji tego paradygmatu przypadła jednemu z najzaufañszych ludzi Zamoyskiego, historykowi i sekretarzowi, Reinholdowi Heideinsteinowi⁴⁵, którego dzieło o wojnie moskiewskiej *De bello Moscovitico commentariorum libri sex* (1584), miało wymiar nie tylko dokumentacyjno-informacyjny, lecz także propagandowy o wyraźnym nacechowaniu osobisto-panegirycznym. *Pamiętniki* „miały być chlubnym pomnikiem chwały Batorego i

⁴³ *Ibid.*, s. 7.

⁴⁴ *Ibid.*, s. 14.

⁴⁵ Heidenstein był zaufanym pracownikiem Zamoyskiego, nic więc dziwnego, że kanclerz chętnie się nim posługiwał w wymagających wyczucia i delikatności misjach dyplomatycznych. Niepozabawione wiarygodności są także informacje, traktujące o swoistej zażyłości między mecenasem a klientem, objawiającej nawet cechy serdecznej przyjaźni. Pokłosiem tych stosunków jest *Żywot Zamoyskiego* i ks. III, w której wymienia najbliższe otoczenie hetmana, uwzględniając takie nazwiska jak: Jan Herburt Szczęsny, Szymon Szymonowic, Piotr Ciekliński czy Maciej Piskorzewski. W gronie tych postaci sytuuje również siebie. O biografii Heidensteina do jego przybycia do Polski pisze Henryk Barycz (zob.: *Idem, Jak Heidenstein został historykiem (Na marginesie lat szkolnych R. Heidensteina)*, Lwów: Z drukarni Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1929.)

Zamoyskiego” – stwierdza Władysław Nehring. Kanclerz obok króla wysuwał się w nich na pierwsze miejsce – kreowany był na głównego bohatera. Analogicznie miała się rzecz z *Dwunastu księgami historii polskiej*, pracy zdecydowanie największej, która wynosiła na piedestały Zamoyskiego, narzucając jego postać uwadze czytelnika. W tym kontekście warto również wspomnieć o innych utworach Heideinsteina, pisanego z zaangażowaniem *Żywocie, czy Kanclerzu*, w którym Zamoyski jawił się jako ucieleśnienie godności kanclerskiej.

Teza przyznawająca autorstwo *Pamiętników* tylko i wyłącznie Heideinsteinowi byłaby nadużyciem, odsłaniałaby prawdę tylko częściową. Okazuje się bowiem, że wpływ osoby króla i kanclerza na ogólny kształt *Pamiętników* był na tyle znaczący, że należy rozpatrywać dzieło Heideinsteina w kategoriach dzieła „wspólnego”, trzeba bowiem uwzględnić również niebagatelny wkład Zamoyskiego. Istotnie, już w 1587 roku na sejmie konwokacyjnym rozeszła się wieść (kolportowana przez Zborowskich) jakoby prawdziwym autorem *Pamiętników* Heideinsteina był Zamoyski. Kanclerz zbijał wytoczone „zarzuty” twierdząc, że pamiętniki Heideinsteina „ku sławie narodu naszego napisane są i [...] nie z lekkomyślności jakiej, ale za wolą i rozkazaniem Jego Kr. Mości są wydane”, dodając: „On je sam nie tylko rewidował, ale i poprawiał; jest egzemplarz u tego, co je pisał, z poprawieniem i pismem na wiele miejscy ręki własnej Jego Kr. M.”⁴⁶

Znamienne, iż Zamoyski o swoim udziale w powstaniu *Pamiętników* wolał nie mówić. Zborowscy uważali bowiem, że Heideinstein (znajdując się w polu oddziaływań kanclerza) powodowany sugestiami Zamoyskiego, wystawił pomnik swemu mecenasowi kosztem innych, ujmując bieg wydarzeń na korzyść tego ostatniego. Z samej antypatii do wszystkiego, co wyszło spod ręki kanclerza mogli dążyć do zniszczenia *Pamiętników*. Takie postulaty były jednocześnie ukłonem w stronę Czarnkowskiego i Radziwiłłów, którzy czuli się dotknięci sposobem przedstawienia wypadków z nimi związanych

⁴⁶ Stanisław Łempicki, *Śladem „Komentarzy” Cezara*, s. 10.

w dziele Heideinsteina. Dotknięty mógł poczuć się hetman litewski Krzysztof Radziwiłł, którego brawurowa wyprawa zbrojna w głąb państwa moskiewskiego, posunięta aż do brzegów Wołgi, doczekała się zaledwie wzmianki⁴⁷.

Zawarta w kronice wizja Heideinsteina była zdecydowanie prokanclerska, dlatego skupienie uwagi na eskapadzie Radziwiłła przyćmiłoby taktyczno-militarne sukcesy Batorego i Zamoyskiego. Jan Orzelski, kasztelan rogoziński, zawarł w swoim dziele *Annales Domus Orzelsciae* następujące słowa: „Zresztą nie mam wcale zamiaru opisywać dziejów tej wojny i poszczególne sprawy, choć godne pamięci wynosić, lecz ponieważ R. Heideinstein, pisarz zresztą wyborny i mnie najprzyjaźniejszy, o tej wyprawie nie wiem za czyją radą zamilczał.”⁴⁸ Nie zamilczał natomiast Andrzej Rymusza, który w poemacie wojennym zatytułowanym *Deketeros akroama* dał wyraz uznania dla czynów Radziwiłła zwanego „Piorunem”⁴⁹. Podobnie rzecz przedstawił Jan Kochanowski w *Jeździe do Moskwy*.

Wystąpienie Zborowskich przeciwko *Pamiętnikom*, połączone z żądaniem wywołania ich z granic Rzeczypospolitej, spotkało się z repliką Zamoyskiego. Na ich warunki odpowiedział pismem, w którym zawarł obronę rozporządzeń Batorego. Może dotknięty

⁴⁷ „Jak to już wyżej powiedziałem, udał się z rozkazu królewskiego Krzysztof Radziwiłł nad Dniepr, ażeby tam zagony nieprzyjacielskie powściągnąć. Otóż teraz przesłał mu piśmienny rozkaz, ażeby w tamtej stronie trafił nieprzyjaciela i tym sposobem rozerwał jego siły, a zarazem pustoszą ziemię moskiewską, odbił poprzednio poniesione szkody.” Zob.: Reinhold Heideinstein, *Pamiętniki wojny moskiewskiej w 6 księgach*, przełożył Jan Czubek, Lwów: Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, 1894, s. 176.

⁴⁸ Bronisław Kocowski, *op. cit.*, s. 57.

⁴⁹ Zob. m. in.: Īvan Vasilevič Saverčanka, *Straražytnaa paezia Belarusi: XVI – peršaa palova XVII st.*, Minsk: Navuka i technika, 1992, s. 21–43. Eglė Patiejūnienė, „XVI a. Lietuvos herojinės poemos ir Andriaus Rimšos Dešimtmetis pasakojimas: paminklai didvyriams ir bičiuliškas bendražygio portretas”, in: *Tipas ir individas Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės kultūroje*, Vilnius: Vilniaus dailės akademijos leidykla, 2002, p. 91–107; Roman Krzywy, „A ja arma virumque zacynam canere...”. Uwagi o kształcie literackim poematu „Deketeros akroama” Andrzeja Rymuszy”, in: *Wschodni Rocznik Humanistyczny*, 2007, t. IV, s. 9–29.

atakiem Zborowskich przeciw swym *Pamiętnikom*, a może nakłoniony przez Zamoyskiego do czynnego wystąpienia, napisał Heideinstein list apologetyczny: *R. Heideinstein pro Commentariorum de bello Moscovitico Apologia prima ad Conventum Senatorum Regni Varsaviae Februario Anno LXXXVII, habitum*, z którego jasno wynikało, że był przygotowany na obronę swej pracy:

Już ponieważ nie dobrowolnie przystąpiłem do tego, jest rzeczą konieczną bym jedno lub drugie w sobie zgañił; albo, że nie powinienem był usłuchać takiego rozkazu władcy, albo mu nie zadośćuczynić. Uchylić się od takiego rozkazu królewskiego, który nie miał w sobie nic haniebnego, uważam za niegodziwość i nie ubliżając obowiązkowi nie mogłem, ponieważ wspólna sekretarzy przysięgå tak jemu, jak i Rzeczypospolitej zobowiązałem się, że święcie podejmę się dopełnić najrzetelniej i najsumienniej tego, cokolwiek mi przez niego albo senat da pisaną poruczone lub w ogóle zlecone będzie [...]. Co do drugiej rzeczy, którą wymieniłem (jaką tę), której należy domagać się od historyka, mogę zapewnić, że tak uczyniłem, iż już to świadomie żadnego fałszu nie napisałem, już to, że w poznawaniu tych spraw, o których pisałem, nie pominąłem niczego w odniesieniu do najwyższej sumiennosci i pilności. Skąd zaś pewniej mogłem poznać te rzeczy, aniżeli częścią z aktów i pism publicznych, częścią od samego króla, który we wszystkich sprawach nie tylko był obecny, lecz także i przewodził.⁵⁰

Trzeba przyznać, że oskarżenia wysuwane przez Zborowskich przeciwko Zamoyskiemu, mające u podstaw przeświadczenie jakoby z *Pamiętników* Heidensteina uczynił sobie monument, nie były bezzasadne. W świetle obiektywnych faktów Heideinstein „w duchu dworsko-panegirycznym albo przypisywał przesadną rolę Zamoyskiemu, albo znów go wybielał [...] podnosząc nadmiernie talenty wodzowskie [...], przemilczając niewygodne fakty.”⁵¹ Kanclerz był na tyle przenikliwym i dalekowzrocznym strategiem, że nie mógł dopuścić do sytuacji, w której dzieło o wojnie moskiewskiej, mogło być pozbawione pozoru obiektywizmu. Pochodną tych „uwiarygodniających” zabiegów było

⁵⁰ Cyt. za: Bronisław Kocowski, *op. cit.*, s. 59–61.

⁵¹ Kazimierz Lepszy, recenzja książki Artura Śliwińskiego, *Jan Zamoyski, kanclerz i hetman wielki koronny*, Warszawa: Wydawnictwo – Trzaska, Evert i Michalski, 1947, zamieszczona na łamach *Kwartalnika Historycznego*, 1949, s. 226.

stwierdzenie przez autora *Pamiętników* istnienia antagonizmu między Mikołajem Mieleckim a Zamoyskim i przyznanie, że „podejrzewali się nawzajem o nieszczerłość”. Podobną motywację posiadały informacje na temat drwin odnoszących się ku „nie-żołnierskiej” przeszłości hetmana, o tym, że pod Pskowem: „stał się celem zjadliwych pocisków: on to – powiadano sobie – [...] od młodości oddany naukom, uniwersytetów włoskich długoletni obywatel, swymi mądrymi planami i uporem zgubi niechybnie całe wojsko.”⁵²

Z przekazu Heidensteina płynęły również wieści, że przeciwko Zamoyskiemu rozpowszechniano w obozie pod Pskowem „różne wiersze, w których wyśmiewano jego życie szkolne [...] przez otwarte okna paszkwile także mu wrzucano.”⁵³ Zastanawiający jest przy tym fakt tajemniczego zaginięcia wspomnianych wierszy i paszkwili, zastanawiające okoliczności, w których „cała ta literacka ofensywa wyginęła doszczętnie.”⁵⁴ Można się tylko domyślać profilaktycznych działań prowadzonych przez hetmana i jego ludzi.

Pozór obiektywizmu zachowywany w *Pamiętnikach* stwarzał literacką podstawę monumentu sławy Zamoyskiego. W jaki sposób Heidenstein wystawia ten pomnik? Twórcy panegiryków w większości eksterioryzowali swój podziw dla wybranej jednostki na drodze bezpośredniej pochwały retorycznej. Autor *Pamiętników* zmierza raczej w kierunku apoteozy pośredniej, uwypuklając postać Zamoyskiego na drodze eksponowania nie tylko jego indywidualnych dokonań, ale także akcentowania militarnych sukcesów całego wojska, wykonującego komendy hetmana. Poemat uwydatnia przełomowe epizody wyprawy moskiewskiej, które rzucają blask na postać dowódcy, jednoczącego w sobie zespół szlacheckich cech, takich jak: męstwo, odwaga, niezłomność, ale również, spryt i roztropność. Warto bliżej przyjrzeć się tym wydarzeniom, ponieważ przez nie przeziera

⁵² Reinhold Heidenstein, *Pamiętniki wojny moskiewskiej*, s. 211.

⁵³ *Ibid.*, s. 212.

⁵⁴ Juliusz Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 128.

strategia literacka Heidensteina, a jednocześnie w nich ujawnia on swą naturę historyka i panegirysty.

Z relacji epików „inflanckich” wypływały przykłady spektakularnych akcji wojsk polsko-litewskich, pokonujących w imponującym stylu bariery terenowe zachodnich zagonów państwa moskiewskiego. Ogromne przeszkody: połacie lasów, nieprzebyte bagna okalające twierdze nieprzyjaciela, mogły skutecznie zdusić morale żołnierzy. Wobec takiej perspektywy stanął Krzysztof Radziwiłł, zmuszony do szaleńczej eskapady w głąb puszczy, wycinania drzew i wykładania nimi błotnistej drogi. O litewskich zagonach pisał w *Deketeros akroama*⁵⁵ Andrzej Rymśza. Franciszek Gradowski w *Hodoeporicon Moschicum* zestawiał pochód Radziwiłła z przejściem Hannibala przez Alpy, których skały kruszył przy pomocy octu; nawiązuje również do ataku Kserksesa na Greków. O barierach terenowych na przedpolu Połocka i Wielkich Łuk pisał wspomniany już Hermann w *Stefanidzie*. U Heidensteina wyprawa Zamoyskiego na Wieliz przypomina o sto sześćdziesiąt lat wcześniejszą ekspedycję księcia Witolda⁵⁶, który „niegdyś tamtędy po moście, który wystawił, przeprowadził wojsko”⁵⁷.

Heidenstein w barwny sposób przedstawia dzieje zdobywania twierdzy Wieliz. Drogę do zamku miały wyznaczać dwie trasy o

⁵⁵ Andrzej Rymśza, *Deketeros akroama, to jest Dziesięcioletnia powieść wojennych spraw Oświeconego Księcia i Pana, Pana Krzysztofa Radziwiłła Książęcia na Birzjach i z Dubienek, Pana trockiego, Podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego i Hetmana polnego, borysowskiego, soleckiego etc., etc., etc., starosty. Ku temu posługi niektórych rotmistrzów i ludzi rycerskich pod sprawą Jego Mci będących są przypominione i imiona napisane. Ktora się poczyna od roku po narodzeniu Pana Chrystusowym 1572 aż do roku, który pisano 1582. Przez służę Jego K. M. Andrzeja Rymśzę prawdziwie napisana i jego własnym nakładem wydrukowana. W Wilnie przez Daniela Łencyczyckiego: roku od Narodzenia Syna Bożego: 1585, opracowali Wojciech R. Rzepka, Alojzy Sajkowski, in: *Archiwum Literackie*, t. XVI, *Miscellanea staropolskie*, t. 4, Wrocław: Ossolineum, 1972, s. 121–223.*

⁵⁶ „Chociaż więc o owej drugiej drodze niepomyślnie otrzymywał wiadomości, mianowicie, że nie tylko przeprawy są bardzo trudne, ale nawet jeden człowiek za ledwie się tamtędy przecisnąć może, że tamtędy od lat stu sześćdziesięciu, bo od Witolda, nikt dotąd wojska nie prowadził, mimo to wszystko tą właśnie drogą puścić się postanowił” (Reinhold Heidenstein, *Pamiętniki*, s. 114).

⁵⁷ *Ibid.*, s. 114.

różnym stopniu trudności, leżące po jednej i po drugiej stronie Dźwiny. Wybór drugiej, trudniejszej, wiązałby się z koniecznością dwukrotnego przekroczenia rzeki i perspektywą budowy mostu pod samym Wielizem na oczach wroga, a więc w grę mogło wchodzić ryzyko niepowodzenia. Mimo to Zamoyski wybiera możliwość drugą i kroczy śladami Witolda:

Sam najpierw zapuszcza się w głąb lasu i zbadawszy, którędy drogę torować wypadło, posyła kilkanaście rot pieszych: jedne z nich miały las siekierami wycinać i drogę otwierać, drugie ze strzelbą zasłaniać tamte przy robocie; oba oddziały, tak zajęte robotą jak i straż odbywający, miały się ustawicznie zmieniać. Ciężka to była praca wycinać naprzód drzewa, które na żywej ziemi przez tyle lat wybujały wysoko, a potem je z drogi uprzętać. Nie mniejsza trudność czekała w miejscach nierównych lub bagnistych, a takimi są w znacznej części owe okolice; tu już trzeba było albo mostki budować lub też doły zaścielać faszynami i chrustem. Dzięki jednak usilnej pracy żołnierzy, a zwłaszcza Mikołaja Urowieckiego, na cztery mile tego dnia drogi utorowano. Nazajutrz wojsko puściwszy się tą drogą, przybyło na miejsce zwane Wierzchowiną, odległe od Wieliza również o cztery mile; była tam niegdyś wieś. Po dziś dzień nazywają kozacy miejsce pewne w okolicy Wierzchowina „Witoldowym mostem”, gdyż utrzymuje się w nich podanie, że Witold niegdyś tamtędy po moście, który wystawił, przeprowadził wojsko. I teraz przez rozległe bagnisko rzucił Zamoyski pośpiesznie most w przeciągu kilku godzin.⁵⁸

Wszystkie istotne momenty oblężenia twierdzy rozgrywają się pod znaczącym wpływem Zamoyskiego, który uprzedza bieg zdarzeń, udaremnia ruchy Moskali. W *Pamiętnikach* kreowany jest niemalże na drugiego Odysa, w przemyślny i misterny sposób planującego napady na nieprzyjaciela. Przygotowując ekspedycję wielizańską hetman miał świadomość niełatwej walki, którą przyjdzie stoczyć wojsku, wynikającą ze specyfiki warunków stworzonych przez Moskali, którzy „ażeby [...] tę nową posiadłość uczynić nieprzyjacielowi zupełnie niedostępną, zapuścili nieprzebyte lasy.”⁵⁹ Imponuje twierdza wielizańska, o

⁵⁸ *Ibid.*, s. 114.

⁵⁹ *Ibid.*, s. 112.

której wiadomo, że „to zamek duży, dziewięciu basztami warowny”, że „broni go od południa i wschodu rzeka Dźwina, od północy potok, który naprzód uchodzi w jezioro, a następnie do Dźwiny poniżej zamku się wlewa ze wszystkich stron, a zwłaszcza od zachodniej, i że otacza do „rów niezmiernie głęboki”. Oto przedakcja oblężenia:

Zamoyski tymczasem nie tylko miał wojsko gotowe, lecz i we wszystkie potrzeby był jak najlepiej zaopatrzony. Z góry bowiem przewidując trudności dróg i przepraw, które go spotkać miały, przywiódł ze sobą niemało cieśli i innych rzemieślników w wojnie przydatnych, tudzież dostateczną liczbę dział polowych, a zwłaszcza też nagromadził znaczne zapasy prochu, żywności i paszy.⁶⁰

Kiedy Zamoyski zdołał przerzucić most przez rzekę i rozbić obóz w odległości dwóch mil od Wieliza, pojawiła się nowa trudność. Otóż wraz ze zbliżaniem się do zamku nieprzyjacieli, coraz staranniejsze czynił obwarowania: „popodcinał [...] drzewa i, zwaliwszy je na siebie i powikławszy nawzajem, nawalił na to jeszcze innych drzew i stworzył tym sposobem na znacznej przestrzeni zasiek, stojący za najmocniejszy parkan.”⁶¹ Po rozpoznaniu sił wroga („dowiedział się od jeńca [...] jak silna załoga ma Wieliz”⁶²), hetman przystępuje do ataku: „Zaczęło się strzelanie do zamku; tak zaś celnie strzelali wtedy nasi, że, jak to później opowiadali jeńcy i sameż działa popsute świadczyły, każdy strzał trafiał w działo.”⁶³ Znaczący wkład „czarnej piechoty” Zamoyskiego kierowanej przez Urowieckiego i wzniesiony przez niego pożar, przechyliły szalę zwycięstwa na stronę Polaków, zwłaszcza, że nieprzyjaciel stracił zapal do obrony, widząc jak w krótkim czasie Polacy przebyli zasieki. „Teraz znów zobaczywszy szanice jakby spod ziemi wyrosłe, a wkrótce i widmo straszliwego pożaru, z trzaskiem poddał się.”⁶⁴

Sporo uwagi poświęca Heidenstein opisom scen batalistycznych, towarzyszących oblężeniu i zdobyciu Zawołocia. Rozpoczyna

⁶⁰ *Ibid.*, s. 109.

⁶¹ *Ibid.*, s. 114.

⁶² *Ibid.*, s. 111.

⁶³ *Ibid.*, s. 116.

⁶⁴ *Ibid.*

od nakreślenia okolic zamku. Zauroczony specyfiką tamtejszego krajobrazu pisze o dobrej glebie, rozległości uprawnych obszarów, rzekach i jeziorach przynoszących wielorakie korzyści, nie mogąc się powstrzymać od stwierdzenia: „dlatego [...] naszemu wojsku nie zbywało na niczym.”⁶⁵ Jednakże tok wyводу kieruje zaraz w stronę uwarunkowań defensywnych twierdzy zawołockiej. Z relacji wynika, że zamek leży na wyspie, oblanej wodami jeziora, wchodzącego w obręb rozlewiska rzeki Wieliki, że składają się nań „trzy olbrzymie wieże, dwie skrajne, zbudowane z ogromnych i mocnych tramów”⁶⁶, a w jego ścianach są strzelnice dla armat. Podobnie jak przy oblężeniu Wieliza i tu rozpoczyna Heidenstein od nakreślenia działań rozpoznawczych Zamoyskiego: objazd zamku, odkrycie drugiej wyspy stanowiącej dogodny punkt ofensywny, rozbicie obozu na tejże wyspie, sporządzenie tratwy mającej służyć wojsku za pomost w czasie szturm, kopanie rowów, sypanie szańców i ustawianie na nich dział⁶⁷. Pióro historiografa wyposaża Zamoyskiego w cechy jakie prezentował niegdyś Homerowy Odyseusz, pomysłodawca konia trojańskiego. Wobec beznadziejnej sytuacji oblężniczej, w jakiej Moskałe postawili wojsko polskie „Zamoyski [...] nie tracił fantazji”:

Porobiwszy te przygotowania, postanowił zaraz przypuścić szturm. Do zamku można się było dostać dosyć łagodnym stokiem, ale nieprzyjaciel zagroził był drogę naprzód wysokim bardzo kobyleniem, a dalej podwójnym rzędem ogromnych, w górę zaostrzonych kołów [...]. Na to wymyślił Zamoyski następujący środek: ponieważ wełny nie było pod rękę, kazał nzbierać w całym obozie łachmanów i koców końskich i jak najwięcej worów nimi wypchać; następnie pouczył żołnierzy, że przy owych kołach już im większe armaty nic nie zrobią, gdyż na dół strzelać nie mogą; skoro więc tylko na brzeg się dostaną, mają dla zasłonięcia się od ręcznej strzelby wory owe na koły natykać i pod ich zasłoną od tej strony natychmiast przekopy robić pod zamek; zabezpieczeni worami

⁶⁵ *Ibid.*, s. 143.

⁶⁶ *Ibid.*, s. 144.

⁶⁷ Por. *ibid.*, s. 144–145.

nie tylko odeprą nieprzyjaciela z łatwością, gdyby z zamku wypadł, lecz nawet i ogień prędzej pod ścianę położą.⁶⁸

Mimo początkowych niepowodzeń spowodowanych dżdżystą pogodą i towarzyszącej jej chorobie żołnierzy, twierdza zawołocka przeszła w ręce Zamoyskiego. Ten bowiem „postanowił sobie mocno, raczej wszystkie uciążliwości wycierpieć, aniżeli rozpoczętego oblężenia zaniechać.”⁶⁹

Jako męża niezłomnego, przepelnionego hartem ducha i ciała przedstawia autor *Pamiętników* Zamoyskiego w trakcie kampanii pskowskiej. Odwagę i umiejętność zachowania zimnej krwi wykazał już podczas operacji zwiadowczych, kiedy objeżdżał Psków, chcąc zbadać jego położenie:

Owóz trafiło się tak, że chcąc się dokładniej z bliska przypatrzeć miastu, zbliżył się niemal ku samym murom, ku jakiejś bramie, mając przy sobie tylko Urowieckiego, gdyż cały oddział zostawił w tyle; zobaczywszy go nieprzyjaciel, wysłał przeciw niemu hufiec jazdy. Jeźdźcy zbliżyli się już na rzut pocisku, mimo to Zamoyski z miejsca się nie ruszył, a gdy i tamci zasadzki się obawiali, stały tak obie strony dość długo nieruchomo. Tymczasem nadjechał oddział Zamoyskiego, rzucił się na nieprzyjaciela i wparł go do miasta.⁷⁰

Przedłużające się oblężenie było sprawdzianem wierności danym wcześniej obietnicom. W obliczu wielkich mrozów, szemrania oddziałów litewskich i paszkwili rozrzucanych po obozie na hetmana „oświadcza [on – T. L.] publicznie, że raczej wszystko ponieść gotów, aniżeli miał z niczym wracać albo nie z takim pokojem, jaki na poprzednim sejmie król i on sam imieniem królewskim stanom obiecywał.”⁷¹ Taktyka zdobywania Pskowa miała polegać na odcięciu broniącym się dostaw żywności i przełamania ich głodem; jednocześnie była wyzwaniem rzuconym samym oblegającym ponieważ wymagała od nich wewnętrznej dyscypliny i samozaparcia:

⁶⁸ *Ibid.*, s. 146.

⁶⁹ *Ibid.*, s. 148.

⁷⁰ *Ibid.*, s. 184.

⁷¹ *Ibid.*, s. 210.

Zamoyski wykazawszy naprzód, że w skarbie pustki, przedkładał, czego ojczyzna od dobrych synów oczekuje i jaka to piękna cnota – wytrwałość; oświadczywszy następnie, że o pozostawieniu namiestnika wcale nie myśli, lecz sam własną osobą przetrwa cały czas oblężenia, wezwał wszystkich, żeby to samo zrobili.⁷²

Przypomnijmy, że niektórzy nie wytrzymali trudów i w akcie desperacji pisali paszkwile na hetmana, wypominając jego mało żołnierskie zajęcia (pobył na uniwersytecie w Padwie)⁷³. Zresztą nie tylko przedłużająca się kampania rodziła antagonizmy: „przyczyniło nienawiści Zamoyskiemu ściśle przestrzeganie karnośći wojskowej, odkąd został hetmanem.”⁷⁴ Jak podaje Heidenstein: „był nieubłagany, zwłaszcza dla tych, co wyższe stanowiska zajmowali, mawiał bowiem, że im kto wyżej stoi, tym bardziej wpadają w oczy jego wybryki, a zatem i kara przykładniejsza być winna.”⁷⁵ Tępił przejawy rozpusty, karał surowo żołnierzy korzystających z usług kurtyzan, a kobiety lekkich obyczajów wypędzał z obozu, stosując wobec nich nawet karę śmierci⁷⁶.

Portret Zamoyskiego malowany piórem Heidensteina upiększał wojenną sylwetkę hetmana. Krytycznie należy odnosić się do opisów

⁷² *Ibid.*, s. 213.

⁷³ Por. *ibid.*, s. 211–212. W innym dziele pisze jak przeciwnicy naśmiewając się z niego podczas posiedzeń obozowych, mówili o nim jako o „człowieku, od danemu od lat chłopięcych studiom naukowym i wyzwolonym w akademiach włoskich, który zgubi całe wojsko swoim uporem [...] sam zaś poza obrębem wszelkiego niebezpieczeństwa wróci do Polski na sejm dla pełnienia swoich kanclerskich obowiązków” (Reinhold Heidenstein, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do r. 1594*, przeł. Michał Gliszczyński, życiorysem uzupełnił Włodzimierz Spasowicz, t. II, Petersburg: Nakładem i drukiem Bolesława Maurycego Wolffa, 1857, s. 207). „Zamoyski wręcz oświadczył, że dawno już surowo byłby ukarał śmiałków, gdyby byli jego pierwszego nie zaczepili, teraz zaś jako pierwszy obrażony nie może bez wystawienia się na zarzut błażości umysłu karać winnych; radził też i innym obrażonym, żeby to samo uczynili, niezwracaniem uwagi na paszkwile jad ich niweczyli, gniewem bowiem i prześladowaniem tylko by więcej siły zarzutem dawali” (Reinhold Heidenstein, *ibid.*, s. 207).

⁷⁴ *Ibid.*, s. 212.

⁷⁵ *Ibid.*

⁷⁶ Por. *ibid.*, s. 212. Por. Jan Piotrowski, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, Kraków: Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej, 1899, s. 51.

militarnych działań, w których brał on udział, ponieważ w momencie pisania *Pamiętników* Heidenstein patrzył na swego bohatera przez pryzmat jego godności hetmańskiej i kanclerskiej. Jednostronne widzenie kampanii moskiewskiej wynikało z faktu, że autor świadomie pomijał inne ujęcia historiograficzne, które już wówczas krążyły po kraju. Kanwą swego dzieła uczynił natomiast informacje zawarte w materiałach królewskiej kancelarii oraz listach Zamoyskiego do króla: „Gdy o jednym fakcie ma Heidenstein dwie odmienne relacje, a jednym ze źródeł wiadomości jest list Zamoyskiego, pójdzie bezwzględnie za nim.”⁷⁷ Wywyższenie jednych osób odbywało się niejednokrotnie kosztem pomijania lub przemilczania zasług innych. Straty nieprzyjaciela były także przedmiotem manipulacji. Wobec liczb podawanych przez Zamoyskiego w listach do króla, cyfry w *Pamiętnikach* są na ogół wyższe.

JAN KOCHANOWSKI

Kontakty Zamoyskiego ze starszym o kilka lat Kochanowskim (kolegą z kancelarii królewskiej)⁷⁸ były żywe od początku, co poświadczają np. kopie rękopisów *Pieśni świętojańskiej o sobótce* (datowane na r. 1575), które znalazły się w ręku kanclerza⁷⁹. Chociaż drogi tych mężów rozminęły się podczas bezkrólewia w r. 1576, gdy znaleźli się w przeciwnych stronnictwach politycznych, to jednak już wkrótce poeta czarnoleski przeszedł na stronę kanclerza, opowiadając się za Batorym. Kontakty Zamoyskiego i Kochanowskiego miały przynieść owoce artystyczne, zwłaszcza w drugiej połowie okresu czarnoleskiego.

⁷⁷ Bronisław Kocowski, *op. cit.*, s. 163.

⁷⁸ Zamoyski został sekretarzem w kancelarii królewskiej w 1565 r., natomiast Kochanowski dwa lata wcześniej.

⁷⁹ Por. Janusz Pelc, „Rękopiśmienna wersja „Sobótki” Jana Kochanowskiego”, in: *Archivum Literackie*, t. 14, *Miscellanea Staropolskie*, nr 3, Wrocław: Ossolineum, 1969, s. 23.

Mimo wielu piastowanych funkcji Zamoyski nigdy nie stracił zamiłowania do nauki i literatury. Stąd też wypływała dziedzina życia, której pozostał wierny: organizacja życia naukowo-kulturalnego, opieka nad ludźmi pióra. Równocześnie – jak to było wyżej wspomniane – kanclerz posiadał dar znakomitego wyzyskiwania sztuki dla celów politycznych, heroizacji własnych dokonań i monumentalizacji rodu Zamoyskich-Jelitczyków. „Wciągnął w swoją orbitę Kochanowskiego nie tyle ze względu na sentymenty przyjacielskie z młodych lat, ile raczej z powodu niedościgłej sztuki poetyckiej mistrza z Czarnolasu”⁸⁰ – stwierdza w swym studium Jerzy Kowalczyk.

Większość utworów poetyckich Kochanowskiego, tworzonych na zamówienie hetmana, powstawała w klimacie pośpiechu, który wynikał z faktu, iż uroczystościom rodzinno-towarzyskim, odbywającym się na jego dworze, towarzyszyły wydarzenia polityczne, dyplomatyczne, wojskowe i sejmowe, w które – z racji sprawowanego urzędu – uwikłany był Zamoyski. Kochanowski stawał przed problemem niesłuchanie krótkich terminów na napisanie dzieł. Wydawane były one bowiem błyskawicznie w polowej „latającej” drukarni Szarfenbergera-Łapki, którą powołano do życia z inicjatywy kanclerza, jako drukarnię obozową, podążającą za wojskiem oraz kancelarią w czasie kampanii przeciwko gdańszczanom i Moskwie⁸¹. Tak musiało być z drukiem *Odprawy posłów greckich* i pieśni *Orfeusz sarmacki (Orpheus Sarmaticus)*, wydanych jednocześnie w Warszawie w „drukarni latającej”, w czasie nie dłuższym niż półtorej miesiąca od momentu ich prezentacji. Pośpiech Zamoyskiego wiązał się z koniecznością rozprzestrzenienia tekstów jeszcze w czasie trwania obrad sejmu, mającego uchwalić wojnę z Moskwą. Z tego

⁸⁰ Jerzy Kowalczyk, „Jan Kochanowski i Jan Zamoyski”, in: *Jan Kochanowski i epoka renesansu: W 450 rocznicę urodzin poety 1530–1980*, pod redakcją Teresy Michałowskiej, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984, s. 264.

⁸¹ Alodia Kawecka-Gryczowa, „Dzieje „drukarni latającej”, in: Eadem, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu*, Wrocław: Ossolineum, 1975, s. 190–228.

względu dzieła Kochanowskiego nabierały charakteru literatury politycznej⁸².

Odprawą posłów greckich uświetnił poeta wesele kanclerza i Krystyny Radziwiłłówny na „feście”, który odbył się 12 stycznia 1578 r. w pałacu w Ujazdowie niedaleko Warszawy. Wśród zgromadzonych był sam Batory. Dramat zwińczyła łacińska pieśń Kochanowskiego *Orpheus Sarmaticus*, napisana specjalnie na tę okazję, jako polityczna pobudka wojenna, którą następnie, przy wtórze lutni, odśpiewał muzyk królewski. W przededniu obrad sejmu i rozstrzygnięcia kwestii moskiewskiej poeta kierował uwagę rodaków nie tylko na niebezpieczeństwo zagrażające „od północy”, ale także na Habsburgów, którzy pomimo sojuszu z Polską „czynią [...] zazdrośnie mordercze układy.” Słowa te oznaczały aprobatę polityki Batorego i jego planów militarnych: „Jako dawniej uwieńczył wawrzynem pałazę, / Bóg z nami, wódz przed nami – i zwycięstwo nasze.”⁸³

Z „drukarni latającej” wyszły we Lwowie dwa utwory pastoralne: *Dryas Zamchana*, *Pan Zamchanus*, naświetlające w duchu panegirycznym plany polityczne Zamoyskiego. Wygłoszono je 8 maja 1578 r., w obecności Batorego, który przybył do Zamchu na Roztoczu, aby wziąć udział w polowaniu zorganizowanym przez kanclerza. Nawet boginki leśne, driady, rozpoznały króla:

Co to za gość, o siostry, przyszedł w nasze kraje?
Sama twarz i uroda, sam statek wydaje,
Że zacny człowiek jakiś a król bez wątpienia,
Onych cnych bohaterów jeszcze snać nasienia.⁸⁴

Ustami leśnej nimfy przemawiał nie tyle zatroskany o losy Rzeczypospolitej Kochanowski, ile Zamoyski, który wpłynął na aurę dzieła⁸⁵.

⁸² Jerzy Kowalczyk, *Jan Kochanowski*, s. 266.

⁸³ Przekład Władysława Syrokomli (1851) podaje za Zdzisław Spieralski, *Jan Zamoyski*, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1989, s. 69.

⁸⁴ Jan Kochanowski, „*Dryas Zamchana*” polonice et latine. „*Pan Zamchanus*” latine et polonice, opracował i wstęp Albert Gorzkowski, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2002, s. 14.

⁸⁵ Jerzy Kowalczyk, *op. cit.*, s. 270.

Na dzień 23 listopada zwołano do Warszawy sejm, będący z jednej strony finałem zwycięskiej kampanii połockiej, a z drugiej próbą zorganizowania funduszy na kolejną wyprawę. Kanclerz poprowadził akcję propagandową przy uwzględnieniu Kochanowskiego. Poeta napisał i przesłał mu dwie ody: polską – mówiącą „O wzięciu Połocka” (*Pieśń XIII* „Ksiąg wtórych” umieszczoną w zbiorze *Pieśni księgi dwoje*, wydany w 1586 r.), oraz łacińską (o połowę dłuższą): *De expugnatione Pollotei ode*, 1580. Krążyły one wśród uczestników sejmu w odpisach, by tuż po jego zakończeniu (4 stycznia) wyjść w „drukarni latającą”. Główną postacią i adresatem był król – kanclerz nie został uwzględniony. Doczekał się natomiast dwóch innych utworów: *Pieśni wtórej* z *Pieśni trzech* (później *Pieśń XII* „Ksiąg wtórych”), opowiadającej *O statecznym słudze Rzeczypospolitej* oraz pieśni *O dobrej żonie* (*Pieśń trzecia*, potem *Pieśń X* „Ksiąg wtórych”)⁸⁶.

W pierwszej zawarł pochwałę dobrego obywatela i apologię cnoty, stwierdzając, iż zatriumfuje ona w końcu nad zazdrością, jak niegdyś Herkules nad hydrą:

Cnota (tak jest bogata) nie może wziąć szkody
Ani się też ogląda na ludzkie nagrody;
Sama ona nagrodą i płacą jest sobie
I krom nabytych przypraw świetna w swej ozdobie.

A jeśli komu droga otwarta do nieba –
Tym, co służą ojczyźnie. Wątpić nie potrzeba,
Że co im zazdrość ujmie, Bóg nagradzać będzie,
A cnota kiedykolwiek miejsce swe osiadzie.⁸⁷

(*Pieśni*, II, 12, w. 13–20)

Snuje w niej refleksje o człowieku oddanemu służbie publicznej, dla którego cnota jest wartością najwyższą (samą dla siebie), nieadekwatną wobec innych aksjomatów, a jednocześnie pozwalającą

⁸⁶ Oba tytuły podaje za późniejszą tradycją.

⁸⁷ Jan Kochanowski, *Pieśni*, opracowała Ludwika Szczerbicka-Ślęk, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1998, s. 72–73.

odnaleźć spełnienie. Pojęcie cnoty w ujęciu Kochanowskiego przypomina raczej rzymską *virtus* aniżeli ideę cnoty chrześcijańskiej. Fakt nieuchronności doświadczania cnoty przez ludzką zawiść zostaje złagodzony świadomością, że człowiek ostatecznie wygrywa, odnajdując sens swojej egzystencji w służbie ojczyźnie. Renesansowy patriotyzm wyczerpuje się w lapidarnej formule:

A jeśli komu droga otwarta do nieba –
Tym, co służą ojczyźnie.

(w. 17–18)

przywołującej antyczny wzór Rzymianina-obywatela. Feudalna zasada, w której służba ojczyźnie domagała się wymiernej zapłaty, traci rację bytu wobec faktu rekompensaty zasług obywatelskich w niebie. „W ten sposób postawa patriotyczna dostąpiła niemal sakralizacji, stała się nieodzownym elementem człowieczeństwa.”⁸⁸

Ale w styczniu 1580 r., gdy Kochanowski na prośbę kanclerza oddawał *Pieśni trzy* do druku, dzieło *O statecznym studze* miało sens i adres podwójny. Mogło być odpowiedzią na ataki ze strony zawistnej szlachty, nieakceptującej kariery Zamoyskiego:

Niemasz, i po drugi raz niemasz wątpliwości,
Żeby cnota miała być kiedy bez zazdrości.

(w. 1–2)

Apologia i pochwała wiernego sługi ojczyzny została wyartykułowana bowiem nie wprost, ale pośrednio, dzięki specyficznemu charakterowi pieśni, posiadającej znaczny stopień ogólności. Kochanowski czynił Zamoyskiego reprezentantem wyróżnionych przez siebie „statecznych sług”, którzy trud swój ofiarowali ojczyźnie. „Konkretna sytuacja dała twórcy swoisty impuls czy pretekst do uogólnienia”⁸⁹ – zauważa Janusz Pelc.

⁸⁸ Jadwiga Rytel, „Sumienie obywatelskie” poety”, in: Eadem, *Jan Kochanowski*, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1967, s. 156.

⁸⁹ Janusz Pelc, *Kochanowski: Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001, s. 443.

Druga pieśń „O uczciwej małżonce” stanowiła wizerunek towarzyski dobrego obywatela, będącej „ozdobą mężowi / I najpewniejszą podporą domowi.” Utwór zawierał akcenty autobiograficzne i odnosił się do konterfektu Doroty Kochanowskiej, choć niewykluczone, że mógł także przywoływać nazwisko Krystyny Zamoyskiej⁹⁰.

Finał wojny z Moskwą i powrót Inflant w ręce polskie uświetnił Kochanowski łacińskim epinikionem *Epinicion abo Pieśń zwycięska do Stefana Batorego, sławnego Krola Polskiego po ukończeniu wojny z Moskwą y odzyskaniu Liwoniey R. P. 1582*⁹¹, którą na uroczystości weselnej Zamoyskiego i królewskiej bratanicy odśpiewał Krzysztof Klaber. Muzyk królewski wykonał w Krakowie 13 czerwca 1583 r. jeszcze inny utwór Kochanowskiego: *Epithalamion abo Pieśń weselna na gody Kanclerza W. Kor. z Gryzeldą Batorówną, corą Krzysztofa X. Siedmiogrodzkiego synowicą Stefana Najj. Krola Polskiego*⁹². Przy wtórze lutni zwracał się wówczas do pana młodego:

Błogosławiony iesteś po trzykroć, Zamoyski,
y potrzykroć szczęśliwy, szczęśliwy, szczęśliwy...
Bogowie coraz nowe daią ci radoście,
coraz hoyniey obdarza cię los przyiaźliwy.
W pokoju, w boiu – urząd piastujesz naywyższy.
Tyś prawa ręka krola, zguba wraźych ludów,
Muz ulubieniec. Tego zażrzy ci niejeden...
Lecz nikt ci nie zazdrości niespania ni trudów.
(w. 29–36)

Sakrament małżeństwa młodzi otrzymali z rąk biskupa kamienieckiego Marcina Białobrzeskiego, który ofiarował Zamoyskiemu swą antyariańską broszurę *Orthodoksa confessio* (1577). Znalazł się w niej łaciński wiersz na herb Jelita, autorstwa Andrzeja Trzecieskiego – jednego z chwalców podkanclerzego:

⁹⁰ Por. *ibid.*, s. 131.

⁹¹ Julian Ejsmond, *Przekład łacińskich utworów Jana Kochanowskiego z Czarnolasu*, Warszawa: Gebethner i Wolff, 1919, s. 209–228. Podaję w transkrypcji Ejsmonda.

⁹² *Ibid.*, s. 242–245.

Trzy włócznie, jakimi przeszyty był ów Sariusz,
który dla swego rodu zdobył ten sławny herb,
oznaczają mężów dzielnych i taką żądzą bronienia
ojczyzny palających, że słodko im nawet śmierć
dla niej ponieść. Wśród nich pierwsze miejsce
zajmuje ten Zamoyski, ale odznacza się i dzielną
ręką i talentem. Jego uczoność podziwia również
italska ziemia, a niemniej podziwia jego wymowę.⁹³

Trzecieskiego nie zabrakło także wśród piewców zwycięskiej kampanii inflanckiej. Dowodem jest utwór epicki *Triumphus Moscoviticus* (1582), uwzględniający wszystkie trzy kampanie⁹⁴ oraz laudację Zamoyskiego, „któremu natura rodzicielska prócz wielkiej miłości prawdziwej cnoty, gładkiej wymowy i bystrego umysłu dała niezwykłą znajomość sztuki wojennej.”⁹⁵ Swymi przymiotami zyskał sympatię „władnego w boju Stefana”, bowiem „dowodząc jazdą i czarną piechotą, najdzielniejszymi zastępami sarmackiej młodzieży, złożył w tej wojnie dowody najprzedniejszego męstwa.”⁹⁶

W gronie pisarzy tworzących legendę Zamoyskiego znalazł się poeta mieszczański Sebastian Klonowic. Jego łaciński poemat *Roxolania* (1584)⁹⁷ zaczynał się od inwokacji do muz, z obecnym w niej wezwaniem do pochwały Zamościa. Twórca nie pominął osoby fundatora, nadając mu przydomek „bellator Gradivus”, zaś Marsowi kazał wypowiedzieć słowa:

⁹³ Andrzej Trzecieski, „Na herb dostojnego męża, pana Jana Zamoyskiego, podkanclerzego Królestwa Polskiego etc.”, in: Idem, *Carmina: Wiersze łacińskie*, opracował i wstępem opatrzył Jerzy Krókowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1958, s. 445.

⁹⁴ Andrzej Trzecieski, „Triumf moskiewski najjaśniejszego księcia i pana Stefana I, z bożej łaski króla Polski, wielkiego księcia Litwy itd., niezwyciężonego”, in: Idem, *Carmina*, s. 347–365; por. Jerzy Krókowski, *Andrzej Trzecieski. Poeta – humanista i działacz reformacyjny*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1954, s. 119.

⁹⁵ Andrzej Trzecieski, *Triumf moskiewski*, in: Idem, *Carmina*, s. 351.

⁹⁶ *Ibid.*, s. 351.

⁹⁷ Sebastian Fabian Klonowic, *Roxolania. Roksolania, czyli ziemie Czerwonej Rusi*, wydał i przełożył Mieczysław Mejor, (*Biblioteka Pisarzy Staropolskich*, t. 6), pod redakcją Adama Karpińskiego, Krzysztofa Mrowcewicza, Ariadny Małowskiej-Nowak, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 1996.

Tu moje schronienie [...] Zamość, przedmiot mej troski,
dajcie więc pokój, wojny, waszemu bogu!
Tutaj były niegdyś miasta naszego początku,
gdzie teraz powstają nowe budowle.
Tu rozbito przeważające siły Tatarów,
odszedł Scyta, zostawił miasto nietknięte.
Zamknijcie więc, bogowie, przybytek Janusowy,
tu Mars w spoczynku będzie mieszkał.

(w. 1293–1300)

TRIUMFY BATOREGO I ZAMOYSKIEGO

Pierwsze uroczystości triumfalno-wojenne poświęcone Stefanowi Batoremu odbyły się jeszcze podczas trwania kampanii inflanckiej (stało się to za sprawą jezuitów i ich uczniów w kolegium wileńskim). Wkrótce po zdobyciu Połocka, na początku października 1579 roku, król uczestniczył we mszy św. sprawowanej w kościele jezuitów, a po jej zakończeniu oglądał przedstawienie teatralne z dialogiem upersonifikowanych osób: Glorii, Virtus i Religii. Konstatacja wieńcząca przedstawienie zamykała się w słowach mówiących, że jedyną przyczyną zwycięstwa jest Bóg. Potwierdzeniem tego wyznania o charakterze providencjalnym była broń i gałązki palmowe, złożone w imieniu króla na ołtarzu przez owe postacie, z towarzyszącym im orszakiem młodych chłopców. Ceremonia nawiązywała do rytuałów dziękczynnych rzymskich triumfatorów na Kapitolu⁹⁸.

Uroczystości triumfalno-wotywnie odbyły się również na krakowskim rynku w 1583 r., z okazji ślubu Zamoyskiego z bratanicą króla, Gryzeldą Batorówną. Najdokładniej zostały zrelacjonowane przez bliskiego współpracownika kanclerza Heidensteina, w liście do księcia pruskiego Jerzego Fryderyka⁹⁹. Na specjalnie do tego przygotowanym

⁹⁸ Por. Jerzy Kowalczyk, *Triumf i sława wojenna*, s. 323.

⁹⁹ Reinhold Heidenstein, *De nuptiis illustrium Joan. de Zamoscio, R. P. Cancellarii, et exercitt. Praefecti ac Griseldis Bathoreae [...] epistola*, Cracoviae: In officina Lazari, 1583.

dworze Zamoyskiego, zw. Rabsztyn na Wawelu, odbyły się uroczystości weselne (państwa młodych miały witać figury Marsa i Wiktorii ustawione między kolumnami, przy wejściu). Podczas wzajemnego wręczania upominków hetman sprezentował królowej Annie „kubek osobny, z którego pode Pskowem, gdy tam był z wojskiem od króla zostawiony, za zdrowie i za jej samej pijał.”¹⁰⁰ Innym gościom przypadły w udziale numizmaty z podobizną króla z jednej strony i obrazem zdobytego Połocka oraz Inflant, z drugiej¹⁰¹. Scenariusz uroczystości zawierał punkty gloryfikujące postać króla-zwycięcy, który w geście uznania za dzielność i żołnierskie przywiązanie oddawał hetmanowi swoją bratanicę za żonę. Uczta w Rabsztynie odbyła się pod patronatem bóstw, które opuściwszy Olimp, oddali cześć królowi, hetmanowi i jego młodej małżonce¹⁰².

Przed kościołem Panny Marii miało natomiast miejsce widowisko triumfalne, wyreżyserowane przez samego Zamoyskiego i jego ludzi, odwołujące się do poetyckich *Tryumfów* Francesca Petrarke. Poszczególne triumfy ukazywały: imię królewskie, czas, sławę, miłość. O wymowie alegorycznej tych przedstawień pisze Heidenstein oraz Gwagnin w *Kronice Sarmacji*¹⁰³. Istotny był przejazd pierwszego wozu, na którym umieszczono personifikację Rzeczypospolitej, podpartą trzema kopiami herbowymi Zamoyskiego. Widniejące na kopiach sentencje przypominały o mądrości hetmana w czasie wojny i jego posłudze w czasie pokoju („Rectis belli pacisque consiliis”)¹⁰⁴, jednocześnie nawiązywały do dewizy Zamoyskiego („Utraque civis”)¹⁰⁵. Za Polską przesuwał się Orzeł w koronie Królestwa i napisem „Stephanos”, wykrzykując sło-

¹⁰⁰ Aleksander Gwagnin, *Kronika Sarmacji europejskiej, przez Marcina Paszkowskiego za staraniem autorowym z łacińskiego na polskie przełożona*, Kraków, 1611, s. 222.

¹⁰¹ Por. *ibid.*, s. 222.

¹⁰² *Ibid.*, s. 223.

¹⁰³ Jerzy Kowalczyk, „Mars i Parys. Uroczystości triumfalne i weselne w Krakowie w 1583 r.”, in: Idem, *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, s. 138–159.

¹⁰⁴ Reinhold Heidenstein, *op. cit.*, s. 19–20.

¹⁰⁵ *Ibid.*, s. 18.

wa: „Regni ac triumphhi nomen et omen” – jako kwintesencję całego spektaklu. Za wozem podążali wojownicy i trębacze murzyńscy oraz słoń z wieżą. Wstępna część widowiska miała więc zapowiadać triumf wojenny Batorego i być swoistym *ovatio* hetmana Zamoyskiego.

Kolejna część krakowskiego spektaklu nawiązywała do ceremonialu antycznego¹⁰⁶. Prezentowała Triumf Czasu, utożsamiony z Triumfem Złotego Wieku za panowania króla Stefana. Interesujący był środkowy fragment widowiska – Triumf Sławy Batorego, przypominający o Triumfie Moskiewskim. Sam monarcha nie brał udziału w pochodzie, a jedynie obserwował jego przebieg z okna kamienicy na rynku. Widział stamtąd ruchomą bramę triumfalną o trzech przejściach. Nad frontem dedykację: „Stephano Regi Polon. Mag. Duci Lit. Moscovitico: Victori: Triumphatori: Polotia, Livoniaeque receptis, et Lithuaniae finibus prolatis S. P. Q. P.”, nad prawym przelotem, ewokujący cnoty królewskie, napis: „Magnanimitate et Clementia” („Wielkodusznością i Łagodnością”), nad lewym inskrypcję: „Nil procrastinando” („Nie odwlekając”). Powyżej bramy wznosiła się piramida, wraz z ustawionymi obok figurami Sławy (*Famae*). Na bokach piramidy widniały przedstawienia Połocka, Wielkich Łuków, Zawołocza i innych zdobytych twierdz. Po zdemontowaniu piramidy i ustawieniu jej na ziemi uczestnicy zaczęli przechodzić pod łukiem triumfalnym w określonej kolejności: najpierw szli trębacze i dobosze, potem niosący proporce, na końcu kroczyło wojsko, pogrupowane na oddziały. Heidenstein wskazuje na podobieństwo przemarszu do zwyczajów legionów rzymskich, podkreśla starożytny szyk i wygląd żołnierzy. Zgodnie z tym piechota poprzedzała jazdę, a wszyscy nosili złotą zbroję trzymając w ręku złote włócznie¹⁰⁷. Za kolumnami zbrojnych jechały trzy wozy. Pierwszy wypełniały „podobieństwa onych

¹⁰⁶ Reżyser spektaklu zapewne korzystał z tekstów źródłowych, wśród których pojawiły się dzieła historyczne Appiana i Polibusza, unaoczniające triumf wojenny Scypiona Afrykańskiego Młodszego, pogromcy Kartaginy w 146 r. p. n. e. – por. Jerzy Kowalczyk, *Triumf i sława*, s. 326.

¹⁰⁷ Reinhold Heidenstein, *op. cit.*, s. 24 nlb.

wszystkich spraw wojennych, które przez trzy lata w moskiewskiej ziemi podejmowane, miast, zamków pobranych, rzek, lasów, przez które się przeprawowały wojska, oblężenia zamków i dobywania ich.”¹⁰⁸ Na drugim wozie demonstrowano łupy wojenne z kampanii moskiewskiej: pancerze, tarcze, różne rodzaje broni. Za nim jechał trzeci wóz, wraz ze znajdującą się na nim młodą dziewczyną w wieńcu laurowym i Moskwicinem pod jej stopami – była to personifikacja Inflant. Heidenstein pisze, że:

W tyle wozu [były – T. L.] trzy kopije, od których na łańcuchach trzech, jeden łańcuch wielki wisiał, którym był Moskwicin przywiązany, a za wozem więźniów po moskiewsku ubranych niemała gromada. Hetmanów, wojewod w Inflanciech, pod Połockiem, pod Sokołem, pod Łukami Wielkimi, pod Zawołociem, i indziej pobranych.¹⁰⁹

Obecność włóczni nie była dziełem przypadku, ale dowodem przemyślanych zabiegów hetmana, który doskonałą znajomość antycznych symboli potrafił przenieść na grunt bieżących potrzeb. Dla starożytnych Rzymian trzy włócznie były symbolem zwycięstwa: konstruowano z nich jarzmo, przez które przeprowadzano zwyciężonych. Zamoyski jako pomysłodawca triumfu musiał słyszeć Liwiuszowe określenie: „tribus hastis iugum fit”, i świadomie wykorzystał analogię między trzema włóczniami a swoim znakiem herbowym (Jelita) dla celów propagandowych.

Ostatni element widowiska stanowił Triumf Miłości, z zauważalnymi odniesieniami mitologicznymi i sensem alegorycznym, w którym Zamoyski był przedstawiony jako Parys.

AKADEMIA ZAMOYSKA

„Wśród trosk wojennych dręczy mnie również troska o tę świątynię i seminarium, które na Chwałę Bożą w moim Zamościu zapo-

¹⁰⁸ *Ibid.*, s. 24.

¹⁰⁹ *Ibid.*, s. 25.

czątkowałem”¹¹⁰ – wyjawiał hetman jednemu z przyjaciół w Wigilię Bożego Narodzenia 1581 r., przebywając w obozie wojennym pod Pskowem. Z konstatacji przebijała chęć upodobnienia się do wybitnych wodzów antycznego świata, którzy jak Aleksander Wielki czy Juliusz Cezar, rzemiosło wojenne łączyli z zamiłowaniem do nauki i sztuki. Akademia Zamoyska określana mianem *Hippeum, schola civilis*, miała kształtować postawę obywatelską w okresie wojny i pokoju. Charakter uczelni określili sam fundator w *Odezwie do Polaków* podczas otwarcia Akademii w grudniu 1594 r.:

Jestem Kanclerzem, jestem Naczelnym Wodzem Wojsk Koronnych za pomocą Najwyższego, z szcudroblowości Królów i z woli Rzeczypospolitej. Jak obu tych urzędów doszedłem, zostawię pamięć potomnych i wymienię sposoby, których dla dobrego ich sprawowania używać należy. Rażą i odstręczają królestwa, gdy ich mieszkańcy, a szczególnie naczelnicy są bez oświecenia, obyczajów i mądrości [...]. Mars pozbawiony towarzystwa Pallady chroma i niepewna jego broń. Wojna zaś losem wiedziona, nie z rozważenia podjęta (do których tylko nauka dopomóc może), pod własną siłą i ciężeniem upada.¹¹¹

Do początkowych fragmentów mowy Zamoyski wprowadził personifikacje Mądrości, Wojny i Akademii. Mądrość uosabiała grecka Pallas, patronka nauki, sztuki i taktyki wojennej, Wojnę – Mars. Natomiast Akademia została utożsamiona ze źródłem. Wstępnej części *Odezwy* towarzyszyło przekonanie, że uczona Pallada powinna towarzyszyć bojowym zapędom Marsa i służyć radą w czasie pokoju¹¹².

Zasadność nazwy *Hippeum* przedstawił najpełniej Daniel Hermann w pieśni zatytułowanej *De Marte cum Musis in nova Academia Samosciana coniuncto carmen* (*Pieśń o Marsie połączonym z Muzami w nowej Akademii Zamoyskiej*). Odnosił się w niej do mitu o Perseuszu

¹¹⁰ List Zamoyskiego do biskupa płockiego Piotra Wolskiego (Archiwum Jana Zamoyskiego, t. II (1580–1582), nr 528, wydał J. Siemieński, Warszawa, 1909; Stanisław Łempicki, *Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa: 1573–1605*, Kraków: skł. gł. Książnica Polska w Warszawie, 1921, s. 73.

¹¹¹ Cytuję za: Jerzy Kowalczyk, *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, s. 161–162.

¹¹² Por. Jerzy Kowalczyk, *W kręgu kultury*, s. 162–164.

zwyciężającym straszliwą Meduzę, który po swoim triumfie ulatuje na Pegazie i osiada na szczycie Helikonu. Z pod kopyt skrzydlatego rumaka miało wypłynąć święte źródło Hippokrene¹¹³. Tak samo Zamoyski „wyciąwszy w pień barbarzyńców, uniesiony przez skrzydlatego rumaka, szuka wzniosłych cnót, popiera umiejętności i talenty, łącząc cechy marsowe z upodobaniem do poezji.”¹¹⁴

Przywołany przez Hermanna mit został zwizualizowany na sygnetach drukarni Zamoyskiej, powołanej do życia równocześnie z Akademią. Wszystkie wyobrażały rycerza – Bellerofonta siedzącego na uskrzydłonym Pegazie, wraz z otaczającą go laurowo-oliwkową girlandą. Rycerza chroniła zbroja, szyszak udekorowany pióropuszem oraz tarcza z wymalowanym herbem Akademii Zamoyskiej i herbem Jelita, który w postaci trzech włóczyń figurował w dojrzałej części. Pegaz unosił się w powietrze, aby z góry móc gnębić nieprzyjaciela. Odbijając się od skały wyprowadzał z niej strumień Hipokrene¹¹⁵.

Tematyczno-kompozycyjne podobieństwa wykazywała rycina umieszczona w dziele Andrea Alciatego *Emblemata*. Ilustrowała starcie pędzącego na Pegazie Bellerofonta i zabijanej ostatecznie Chimery. Złota myśl zawarta w lemmie mówiła o pełnym zwycięstwie, możliwym jedynie dzięki połączeniu rady i dzielności (*virtus*): „Consilio et Virtute Chimaeram superari, id est, fortiores et deceptores.”¹¹⁶

Postać hetmana zagościła w literaturze polskiej w 1577 roku. Jan Kochanowski podarował mu wówczas *Odprawę posłów greckich*, napisaną z inspiracji samego zainteresowanego. Zamoyski pojawił się w innych utworach poety z Czarnolasu: *Panu Zamechskim* i *Dryadzie Zamechskiej*, w których sytuował się tuż za Batorym. W pieśni *O statecznym słudze Rzeczypospolitej* stanowił wzór dobrego obywatela,

¹¹³ Por. *ibid.*, s. 166. Wg. większości mitografów Pegaza dosiadał Bellerofont – zabójca Chimery.

¹¹⁴ Jerzy Starnawski, „Panegiryk Daniela Hermanna na cześć Akademii Zamoyskiej (1594)”, in: *Libri Gedanenses, (Rocznik Biblioteki Gdańskiej)*, 1975, 1976, t. IX, s. 201.

¹¹⁵ Por. Jerzy Kowalczyk, *W kręgu kultury*, s. 168.

¹¹⁶ *Ibid.*, s. 170.

choć już w pieśni *O Połocku*, albo późniejszej *Jeździe do Moskwy*, nie został uwzględniony. Należnej uwagi doczekał się natomiast w poematach wojennych Hermanna (*Stefaneida*), Wolffa (*Wyprawa*) i Hyacynthusa (*Panegiryk*), czy dziele Heidensteina (*Pamiętniki*), gdzie jako wódz wojsk koronnych był, u boku króla, współtwórcą zwycięstw w kampaniach inflanckich. Jak stwierdza Juliusz Nowak-Dłużewski duumwirat Batory-Zamoyski zasadzał się na wzajemnym dopełnianiu tych dwóch mężów. Panowało wręcz przekonanie, że „nie powinien król zjawiać się na sejmach bez kanclerza, a hetman na wyprawach wojennych bez króla.”¹¹⁷ Zamoyski jest tu rzeczywiście „in bello et in toga” – jego kompetencje tłumaczą się bowiem w taktykach prowadzenia wojen oraz w sposobach kierowania państwem¹¹⁸.

Panegiryczne postaciowanie kanclerza często – zwłaszcza w utworze Heidensteina – czynione jest kosztem zasług wojsk litewskich i ich wodza Krzysztofa Radziwiłła Pioruna. Historia literatury oddała jednak, zwłaszcza piórami Rymczy i Kochanowskiego (*Jeździe do Moskwy*) sprawiedliwość stronie litewskiej. Nawet sławna czarnoleska pieśń *O statecznym słudze Rzeczypospolitej* (P II, 12) znana jest raczej pod zwyczajowym tytułem *Pieśń o cnocie*, a jej przypuszczalny bohater – Zamoyski, ścigany przez ludzką zawiść z powodu zwycięstw w kampaniach inflanckich – jest w utworze niedostrzegalny. Zaważył talent poety, który przekuł sprawy partykularne i okolicznościowe w *bonum commune* obywateli wszystkich krajów i wszystkich czasów.

Źródło: 2011-03-10

Przyjęto: 2011-06-07

¹¹⁷ Juliusz Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 186. Szymon Starowolski pisał: „Sądźmy, że za najbliższego królowi spośród wszystkich wodzów polskich uważać należy Jana Zamoyskiego, lecz ponieważ tymczasem mowa była o innych walecznych mężach przez zaniedbanie aż do tej pory odłożyliśmy tego męża, w którym walczyły o lepsze pobożność i męstwo, łagodność i wielkość umysłu, roztropność w prowadzeniu spraw z szybkością w działaniu, męża godnego najwyższej chwały w sprawach wojny i pokoju.” (*Szymona Starowolskiego „Wojownicy sarmacy”*, s. 263).

¹¹⁸ Należy przy tym pamiętać, że nie wszystkie polityczne kroki Batorego i posunięcia życiowe Zamoyskiego są jednoznacznie patriotyczne.

Tomasz Lawenda

THE LITERARY IMAGE OF JAN ZAMOYSKI,
A PARTICIPANT IN STEFAN BATORY'S MOSCOW CAMPAIGN,
IN WORKS OF LATE 16TH CENTURY WRITERS

Summary

This study attempts to define the literary image of Jan Zamoyski as a military leader in the Livonian War. Hetman's image that appears in *De bello Moscovitico commentariorum libri sex* by Reinhold Heidenstein (1584) or in Jan Kochanowski's poetry (*O Statecznym słudze Rzeczypospolitej, Epithalamion abo Pieśń weselna na gody Kanclerza W. Kor. z Gryzeldą Batorówną*) is the creation of writers particularly inspired by Zamoyski. This article aims to depict panegyric conventions shaping Zamoyski's image, to present the influence of the humanistic *topos* on the creation of the image of the Lithuanian-Polish army, and to define the writers' communication strategies (favourable to Zamoyski). The image of both the war and Zamoyski in the works of the late Renaissance humanists is countered by the contemporary historical knowledge about the course of the "Moscow War".